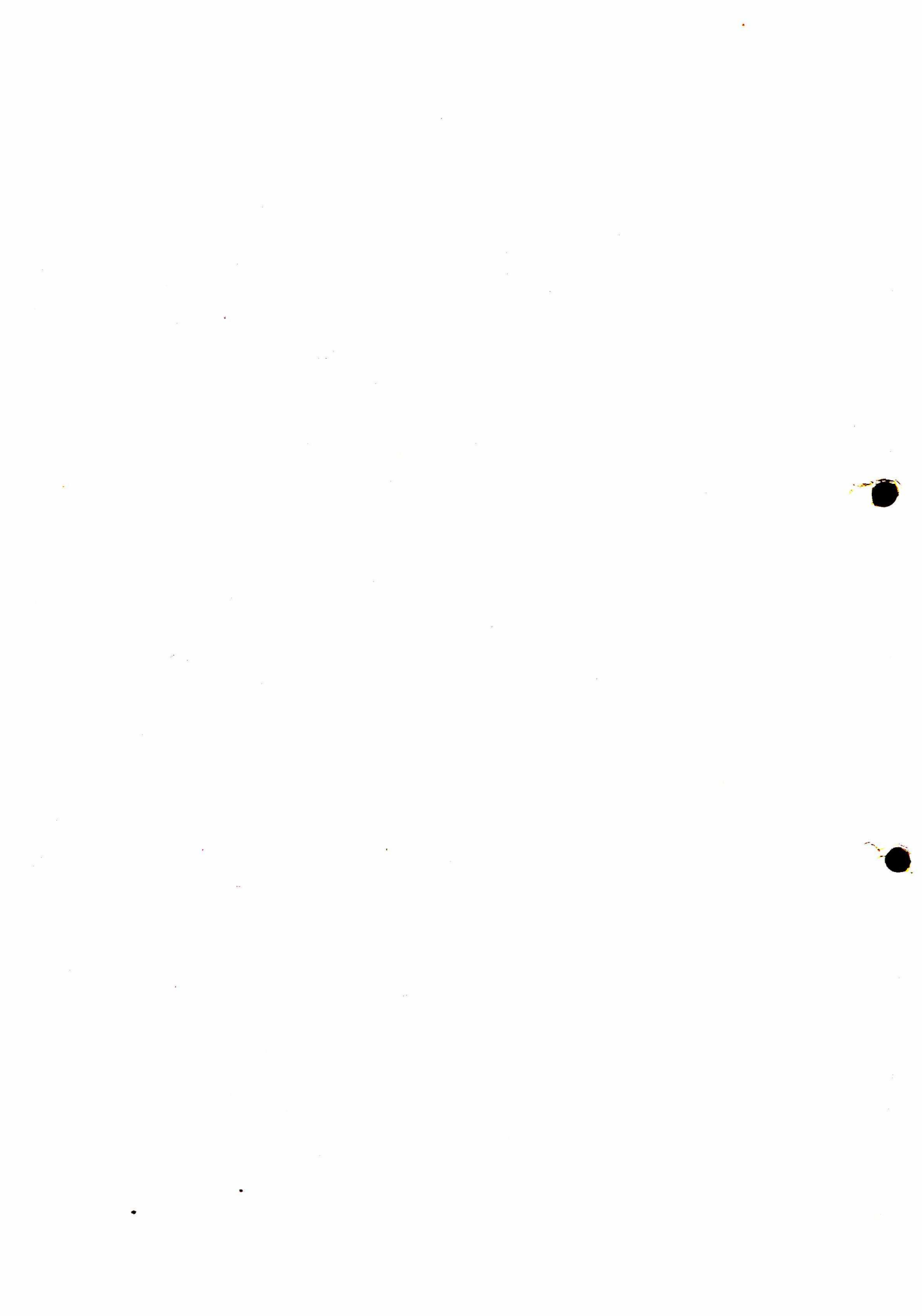


**Nr 39**

**Towarzystwo Miłośników Lwowa  
i Kresów Południowo-Wschodnich  
ODDZIAŁ STOŁECZNY**



Biuletyn Informacyjny

KWARTALNIK X-XII 2005 r.

Nr 39

W 80. rocznicę Grobu Nieznanego Żołnierza .....	Łom. ....	2
Dni Lwowa w Warszawie .....	Joanna Bajtygier .....	3
Tradycja wciąż żywa .....	Wanda Kowalska .....	5
Podwójny jubileusz Gimnazjum nr 27 im. „Orląt Lwowskich” w Warszawie .....	Dorota Lizoń .....	7
Wspomnienia okupacji .....	Zdzisław Kuhl .....	9
„Księgi pielgrzymstwa lwowskiego” w zbiorach Kolekcji Leopoldus Muzeum Niepodległości w Warszawie .....	Helena Wiórkiewicz .....	10
Telewizja o „Niezlomnym Generale” .....	Jan Stryjski .....	15
Wycieczka na Podole, Bukowinę, Zakarpacie i Mołdawię .....	Edward Laskowski .....	16
Przygoda Panów Opałków z ukraińskim Wydawnictwem „Piramida” .	Irena Kotowicz .....	22
Lwów sentymalny .....	Andrzej Mierzejewski .....	24
Pamięci Adama Wartalskiego .....	Alicja Kocan .....	25
Nagroda Fundacji Jerzego Bonieckiego dla księdza infułata Ludwika Rutyny .....	Jerzy Duda .....	26
Kronika .....		28
Antoni Serbeński, artysta z Potoku Złotego .....	Jerzy Duda .....	30
Odeszli .....		31



# W 80. rocznicę Grobu Nieznanego Żołnierza

Idea zachowania w pamięci nieznanymi żołnierzy poległych w I wojnie światowej powstała we Francji. W Polsce także postanowiono upamiętnić bezimiennych żołnierzy poległych w walkach o granice Rzeczypospolitej. W kilku miastach: Krakowie, Lwowie (przed pomnikiem Adama Mickiewicza) i w Warszawie, położono tymczasowe pamiątkowe płyty.

Największe uroczystości złożenia trumny Nieznanego Żołnierza do grobu projektu rzeźbiarza Stanisława Ostrowskiego odbyły się w Warszawie 2 listopada 1925 r. Od tego dnia przed Grobem Nieznanego Żołnierza odbywają się najważniejsze uroczystości państwowe. Tak było przed II wojną, tak jest i teraz.

Warto przypomnieć, iż podczas wojny, mimo zakazu niemieckich okupantów, 11 listopada składano na Grobie Nieznanego Żołnierza biało-czerwone kwiaty i zapalano znicze. Robili to, narażając się na aresztowanie, członkowie konspiracyjnej Organizacji Małego Sabotażu „Wawer”.

Podczas wojny polsko-jaruzelskiej, mimo blokad i aresztowań przez ubeków, społeczeństwo Warszawy składało hołd poległemu za wolność Bezimiennemu Żołnierzowi spod Lwowa.

W półwiecze Grobu Nieznanego Żołnierza w obecności generałów: Romana Abrahama i Mieczysława Boruty-Spiechowicza zostało odprawione w kościele p.w. św. Ducha przez paulina ks. Kazimierza Rakoczego uroczyste nabożeństwo połączone z poświęceniem w kaplicy Matki Bożej tablicy ku czci Obroncy naszej Ojczyzny.

W sześćdziesiątą rocznicę złożenia Jego prochów pod arkadami Pałacu Saskiego, Solidarność krakowska wydała w drugim obiegu trzy plakietki upamiętniającą tę rocznicę.

Poniżej drukujemy pamiątki z obu uroczystości.

*Łom.*

**2·XI·1975**  
W 50 ROCZNICĘ SPROWADZENIA PROCHÓW  
NIEZANANEGO ŻOŁNIERZA

Z CMENIARZA „ORLAT LWOWSKICH”  
DO PANTEONU CIWAPY W STOLICY

W KOŚCIELE OJCÓW PAULINÓW  
PRZED OBRAZEM MATKI BOSKIEJ  
CZĘSTOCHOWSKIEJ O GODZ. 18<sup>30</sup>  
ZOSTANIE ODPRAWIONA MSZA ŚWIĘTA  
ZA POLEGŁYCH OBRONCÓW  
RZECZYPOSPOLITEJ.



**60 LAT GROBU NIEZANANEGO ŻOŁNIERZA  
W WARSZAWIE  
1925-1985**



ORLETA LWOWSKIE

POLSKA 50 ZŁ



POCZTA *Solidarność*

DNIA 2.XI.1925 R. POD PŁYTĄ GROBOWCA  
NIEZANANEGO ŻOŁNIERZA ZAŁOŻONO ŻWIŁOKI  
OBRONCY LWOWA WYBRANE DROGĄ ŁO-  
SOWANIA Z PÓBOJOWISK WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ

KRAKÓW

**60 LAT  
GROBU  
NIEZANANEGO  
ŻOŁNIERZA  
W POLSCE**



LWÓW - WARSZAWA 2.XI.1925

POCZTA *Solidarność* KRAKÓW



POLSKA 50 ZŁ

60 Rocznica uroczystego przeniesienia do Warszawy trumny z prochami bezimiennego żołnierza - ekshumowanego z wyłobowanego Omeniarza Obroncy Lwowa, miejsce odmożonego w 1925 przez Komendanta Pułkownika Józefa Piłsudskiego Obroncy Włoków - i pochowania w grobowcu na d. pl. Saskim jako NIEZANANEGO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO POLEGŁEGO ZA OJCZYZNĘ.

**60 LAT GROBU  
NIEZANANEGO ŻOŁNIERZA  
W POLSCE**

60 Rocznica uroczystego przeniesienia do Warszawy trumny z prochami bezimiennego żołnierza - ekshumowanego z wyłobowanego Omeniarza Obroncy Lwowa, miejsce odmożonego w 1925 przez Komendanta Pułkownika Józefa Piłsudskiego Obroncy Włoków - i pochowania w grobowcu na d. pl. Saskim jako NIEZANANEGO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO POLEGŁEGO ZA OJCZYZNĘ.



LWÓW - WARSZAWA 2.XI.1925

POLSKA 50 ZŁ



POCZTA *Solidarność* KRAKÓW

# Dni Lwowa w Warszawie

JOANNA BAJTYGIER

Tradycyjnie, jak w latach ubiegłych, Oddział Stołeczny Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo Wschodnich zorganizował w listopadzie 2005 roku obchody Dni Lwowa.

Uroczystości rozpoczęły się w niedzielę 20 listopada złożeniem wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza. Wieńce i wiązanki złożone zostały od Zarządu Głównego TMLiKPW, Oddziału Stołecznego TMLiKPW, Delegacji Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi ze Lwowa oraz delegacji polskich szkół ze Lwowa i Mościsk, a także organizacji stołecznej Prawa i Sprawiedliwości.

Złożeniu wieńców towarzyszyły: Kompania Honorowa Wojska Polskiego, poczty sztandarowe kombatanów, harcerzy oraz delegacje, młodzieży szkół noszących imię Orląt Lwowskich.

Podniosły nastrój uroczystości spotęgowany został apelem poległych – obrońcom Lwowa, którzy w 1918 r. ofiarowali ojczyźnie swoje życie. Obrońcom Wulki, Szkoły Kadetów i Kozielnik, walczącym na Persenkówce, Zamarstynowie i Kleparowie, Kulparkowie i Sokolnikach, Poległym w Zimnej Wodzie i Rzęsnej. A także bohaterskim Lotnikom Amerykańskim i Polskim oraz walczącym Piechurom Francuskim. Werble w czasie apelu oraz odegrana przez trębacza pieśń „Śpij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie” wysłuchana została w wielkiej ciszy i zadumie nad losami Polski.

Przebieg ceremonii obserwowany był przez wielu odwiedzających Grób Nieznanego Żołnierza postronnych osób. Było to bowiem w samo południe.



Apel poległych odczytuje pplk. Stanisław Leszczyński.

Fot. S. Parille

Tego dnia o godz. 13 w bazylice Św. Krzyża odprawiona została msza św. w intencji poległych Obrońców Lwowa i Orląt Lwowskich, w której poza lwowiakami i kresowiakami uczestniczyły poczty sztandarowe kombatanów i szkół im. Orląt Lwowskich, a także młodzież z tych szkół.

Podczas mszy św. śpiewał chór ze Szkoły Muzycznej nr 1 im. Oskara Kolberga, a w nim solistka wykonała na zakończenie przepiękne solo – modlitwę autorstwa Jerzego Michotka: „Matko Boska Łyczakowska”, w której zawarta została tęsknota za rodzinnymi stronami.

Modlono się także za duszę Kapelana Kresowiaków śp. księdza Janusza Popławskiego.

W poniedziałek 21 listopada o godz. 17 rozpoczął się koncert w Muzeum Kolekcji Jana Pawła II – Galeria Porczyńskich, dzięki dotacji finansowej Burmistrza Dzielnicy Śródmieście, pana Mariusza Błaszczaka. Przypomnieć wypada, że wspomniany darczyńca dzięki zaangażowaniu w dzieje niepodległościowe Polski finansuje po raz drugi koncert poświęcony pamięci Lwowa i Kresów.

Zaproszonych gości powitał Prezes Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa i KPW – Ryszard Orzechowski.

Koncert reżyserował i prowadził konferansjerkę Leon Łochowski. Wykonawcami byli m.in. aktorzy teatrów recytujący teksty twórców pochodzenia lwowskiego, soliści Opery Warszawskiej, a także Chór „Polonia”. Wystąpiły także zespoły szkół polskich przybyłych ze Lwowa.



Składanie wieńca przez delegację ZG TML KPW.

Fot. S. Parille



Składanie wieńców przez delegację PiS.

Fot. S. Parille

Ożywienie wprowadził Zespół Folklorystyczny „Ta Jój” z Przemyśla wykonując piosenki znane lwowiakom i kresowiakom z czasu ich młodości słyszane na ziemiach, które musieli opuścić. No i oczywiście z całą salą na zakończenie: „Bo gdybym się jeszcze urodzić miał znów, tylko we Lwowie”.

Wśród słuchaczy koncertu byli, oprócz zaproszonych gości, rodzice zgromadzonej młodzieży i mieszkańcy stolicy.

Należy wspomnieć, że koszty pobytu delegacji zagranicznych, tj. Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi z Prezesem Janem Franczukiem, dyrekcji i młodzieży ze szkół nr 10 i 24 ze Lwowa i szkoły w Mościskach pokryte zostały, na wniosek Oddziału Stołecznego TMLiKPW przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” za co należą się serdeczne podziękowania.



Składanie wieńców przez Oddział Stołeczny TMLiKPW.

Fot. S. Parille

W tegoroczne Dni Lwowa włączyły się szeroki repertuarem – Warszawskie XVI Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych oraz – Liceum nr 27. Obie szkoły noszące imię Orłąt Lwowskich.

Przygotowały one urozmaicony program obchodów DNI a także zbiegające się w tym terminie jubileusze istnienia.

Zainauguowało DNI XVI Liceum Ogólnokształcące. Prezes Oddziału Stołecznego TMLiKPW Ryszard Orzechowski wręczył dyrektorom szkoły Teresie Dondziłło i Zdzisławowi Bigosowi medal „Pro Memoria” oraz Krzyż II Obrony Lwowa przyznane im przez kapituły tych odznaczeń za wieloletnie zaangażowanie w popularyzowaniu i utrwalaniu wśród młodzieży wiedzy historycznej o Kresach. Odznaczono także sztandar szkoły z okazji jej X-lecia. W części artystycznej z programem słowno-muzycznym „Morituri sunt ut Liberi vivamus” wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej.

W późniejszym terminie w kościele odprawiona została msza św. w intencji Patrona – Orłąt Lwowskich oraz za kapelana TMLiKPW śp. ks. Janusza Popławskiego.

W Gimnazjum nr 27, które obchodzi w tym roku XV-lecie nadania imienia Orłąt Lwowskich DNI Lwowa miały szczególnie uroczysty charakter. Uczestniczyły w nich delegacje młodzieży szkół tego samego patrona, a także polskich szkół nr 10 i 24 ze Lwowa oraz z Mościsk, zaproszonej przez jubilata oraz sfinansowane przez Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie. W części artystycznej przygotowanej przez uczniów wszystkich klas wystąpili ich polscy koledzy z lwowskich szkół nr 10 i 24. Przedstawienie spotkało się z gorącą oceną zgromadzonych słuchaczy.



Wpis do księgi pamiątkowej

Fot. S. Parille

# Tradycja wciąż żywa

WANDA KOWALSKA

Tradycja to słowo, które często słyszymy w szkole, w mediach, w wystąpieniach mówców podczas okolicznościowych uroczystości. Fakt ten należy odnotować jako godny pochwały. To dobrze, że mówimy o tradycji i o potrzebie jej kultywowania. Jeszcze lepiej, gdy staramy się o to, aby była obecna w codziennym życiu Polaków naszych czasów. Znakomitym przykładem tak właśnie pojmowanej roli tradycji jest działalność szkoły, którą bym chciała przedstawić szerszemu gronu, a zwłaszcza czytelnikom kwartalnika „Biuletyn Informacyjny”.

Warszawskie XVI Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych im. Orłąt Lwowskich z ulicy Górnośląskiej obchodziło w bieżącym roku szkolnym swój jubileusz 10-lecia. Wiek może to młody, ale dokonania tego stosunkowo krótkiego czasu wcale nie małe.

Wszystko zaczęło się od dyskusji na temat wyboru patrona szkoły. Chcieliśmy, aby nasza placówka nie była tylko kolejnym numerem odnotowanym w dokumentacji oświatowej. Mieliśmy ambicje, aby ta szkoła miała swój charakter, koloryt, i choć zabrzmiałoby to górnolotnie, swoją „duszę”. Jak się później okazało, cel ten udało się nam osiągnąć. W dyskusję o wyborze imienia dla szkoły została włączona młodzież. Padło wiele propozycji i nagle iluminacja – tak, to mogą być tylko Orłęta Lwowskie! To był pierwszy impuls, który pobudził do działania naszą szkolną społeczność. Dnia 20 listopada 1998 roku odbyła się uroczystość nadania szkole imienia Orłąt Lwowskich. Uroczystość tym bardziej znacząca, że sprawowaną z tej okazji mszę świętą celebrował Jego Ekscelencja ksiądz biskup polowy Leszek Sławoj Głódź. Liturgię uświetnił Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego. Ksiądz biskup dokonał poświęcenia sztandaru. W budynku szkoły odsłonięto i poświęcono tablicę pamiątkową o treści: „W 80. rocznicę odzyskania niepodległości XVI Liceum Ogólnokształcącemu nadano imię Orłąt Lwowskich”. Trzeba zaznaczyć, że wszystkie te wydarzenia miały ogromny wpływ na naszą młodzież. Uroczystość była niepowtarzalnym przeżyciem, które w kolejki rozbudziło zainteresowanie naszą historią, a patron szkoły – sławne Orłęta Lwowskie, stały dla nas kimś bardzo bliskim. Wiedzę o nich pogłębialiśmy z roku na rok poprzez różne formy działalności. Główny inicjator i organizator wszystkich poczynań –

dyrektor Zdzisław Bigos – był niestrudzony. Wciąż poddawał nam nowe pomysły i motywował do działania zarówno nauczycieli, jak i uczniów.

Nie sposób w tym miejscu opowiedzieć o wszystkim, co się działo w szkole w ciągu 10 lat jej istnienia. Warto jednak wspomnieć o kilkakrotnych wyjazdach uczniów i nauczycieli do Lwowa, by na cmentarzu złożyć wieńce, zapalić znicze, oddać hołd bohaterskim Orłętom. Podczas pierwszego wyjazdu do Lwowa w 1999 r. przywieźliśmy z cmentarza Orłąt ziemię, która została umieszczona w urnie pod tablicą pamiątkową w szkole.

Dnia 21 listopada 2000 r. nasze liceum obchodziło jubileusz 5-lecia. Z tej okazji odsłonięto na dziedzińcu szkoły pamiątkowy kamień poświęcony 5. rocznicy powołania szkoły oraz oddano do użytku wyremontowaną i wyposażoną z funduszy Sa-



*Dekoracja szkoły Krzyżem II Obrony Lwowa i dekoracja Sztandaru szkoły Medalami „Pro Memoria” dekoracji dokonuje prezes TMLiKPW Ryszard Orzechowski*

*Fot. S. Parille*



morządu słuchaczy salę historyczną, której nadano imię Orłąt Lwowskich. Poświęcenia dokonał ksiądz Janusz Popławski – ówczesny kapelan Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Od czasu nadania szkole imienia, każdego roku w listopadzie odbywają się uroczystości poświęcone naszemu patronowi. Uczniowie zapoznają się z historią dramatycznych walk w obronie Lwowa.

W parafialnym kościele Matki Bożej Częstochowskiej przy ulicy Zagórnej odprawiana jest msza święta w intencji patrona, nauczycieli i uczniów. Każdego roku w maju sadzimy na dziedzińcu szkoły drzewko „pamięci”.

Świętem naszego patrona włączamy się do stołecznych obchodów Dni Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Jesteśmy znani z kultywowania tradycji zarówno w warszawskim środowisku oświatowym, jak też w Towarzystwie Miłośników



Plk. Zbigniew Wójcik i Prezes TMLiKPW Ryszard Orzechowski wręczają dyr. Liceum p. Teresie Dondzillo i wicedyrektorowi Zdzisławowi Bigosowi Medal „Pro Memorial”.



Warta honorowa przy urnie z ziemią ze Lwowa.

Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, z którym od lat utrzymujemy kontakty.

Nadanie szkole imienia Orłąt Lwowskich oraz uroczyste święta Patrona nie mają jedynie charakteru formalnej ceremonii. Znacznie ważniejsze jest odwoływanie się do wartości zakorzenionych w świadomości narodowej, takich jak Bóg – Honor – Ojczyzna i wskazywanie młodzieży wzorców moralnych, które te wartości uosabiają.

Nasza praca wychowawcza została zauważona i doceniona. Podczas uroczystości jubileuszowych (18-20 listopada 2005 r.) XVI LO dla Dorosłych im. Orłąt Lwowskich otrzymało różne odznaczenia i wyróżnienia. Prezes Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Ryszard Orzechowski odznaczył szkołę Krzyżem Drugiej Obrony Lwowa Bractwa Orłąt Lwowskich. To zaszczytne odznaczenie otrzymał również dyrektor Zdzisław Bigos.

Medale „Pro Memoria” otrzymali: dyrektor Zespołu pani Teresa Dondzillo, dyrektor XVI LO Zdzisław Bigos oraz XVI LO dla Dorosłych im. Orłąt Lwowskich. Odznaczenia zostały nadane przez Urząd do Spraw Kombatantów ze wybitne zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach i ich czynach w walce o niepodległość.

Uroczystość szkolną, na którą przybyli goście reprezentujący władze oświatowe, samorządowe oraz sympatycy naszej szkoły, w tym miłośnicy Lwowa, uświetnił występ Zespołu Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej. Przygotowane na zamówienie naszej szkoły widowisko kostiumowe prezentujące historię walki o Lwów, sylwetki Orłąt utrwalone w historii, poezji i w piosenkach, zostało przyjęte z wielkim aplauzem. Owacjom nie było końca.

Dla podkreślenia naszego emocjonalnego związku ze Lwowem sale przedmiotowe, wyremontowane z funduszy Samorządu Słuchaczy i wyposażone na miarę XXI wieku, otrzymały imiona ludzi, których dzieciństwo i młodość nierozdzielnie kojarzą się z tym pięknym miastem. Sala matematyczna otrzymała imię Stefana Banacha, zaś polonistyczna – imię Zbigniewa Herberta. Kończącym akcentem zamykającym nasze 10-lecie była uroczysta msza święta celebrowana przez biskupa polowego Wojska Polskiego ks. Tadeusza Płoskiego.

Doznane wzruszenia i przeżycia długo pozostaną w pamięci i sercach wszystkich, którzy uczestniczyli wraz z nami w tych uroczystościach. Szkoła dla dorosłych z ulicy Górnośląskiej jest wymownym przykładem na to, że tradycja może stać się żywą częścią życia współczesnego pokolenia Polaków.



# Podwójny jubileusz Gimnazjum nr 27 im. „Orląt Lwowskich” w Warszawie

DOROTA LIZOŃ

Nauczycielka Gimnazjum nr 27 im. „Orląt Lwowskich” w Warszawie

Tegoroczne obchody Święta Szkoły w Gimnazjum nr 27 w Warszawie przebiegały niezwykle uroczysto. Stało się tak za sprawą przypadającego w tym roku podwójnego jubileuszu: 20-lecia istnienia szkoły i 15-lecia nadania jej imienia „Orląt Lwowskich.”

Oprócz głównej uroczystości, która odbyła się 23 listopada 2005 roku w budynku szkoły, obchody uświetnił szereg imprez towarzyszących.

Już w pierwszej połowie października uczniowie, a następnie nauczyciele i pracownicy gimnazjum wzięli udział w kilkudniowej wycieczce do Lwowa, która zaowocowała pogłębieniem wiedzy na temat historii grodu Lwa i bohaterów, których imię nosi szkoła.

Na 14 listopada dyrektor Apoloniusz Stawicki oraz nauczyciele i uczniowie zaprosili do szkoły rodziców. Mieli oni okazję, by zobaczyć przygotowane na uroczystość Święta Szkoły projekty. Z kolei przedstawiciele Samorządu Szkolnego wystawili na sprzedaż jubileuszowe publikacje: barwne kalendarze oraz tomiki twórczości naszych gimnazjalistów.

Od 20 listopada uczniowie naszej szkoły gościli w swoich domach zaprzyjaźnioną młodzież z Polskiej Szkoły Średniej nr 1 im. Marii Magdaleny i Szkoły nr 24 im. Marii Konopnickiej we Lwowie a także Polskiej Szkoły Średniej nr 3 w Mościskach. Niecodzienni goście brali czynny udział we wszystkich uroczystościach związanych ze Świętem Szkoły, a także zwiedzili Warszawę pod okiem troskliwych nauczycielek naszego gimnazjum – Barbary Błażejczyk oraz Lilianny Roller.

W niedzielę – 20 listopada – uczniowie, nauczyciele, dyrekcja Gimnazjum nr 27 oraz przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Lwowa i goście wzięli udział w honorowej zmianie wart oraz złożeniu wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Następnie uczestnicy udali się do bazyliki św. Krzyża, gdzie odbyła się uroczysta msza św. w intencji Orląt Lwowskich. We wspomnianych miejscach młodzieży towarzyszył poczet sztandarowy naszej szkoły.

21 listopada odbył się konkurs wiedzy o Patronie dla klas I, przygotowany przez Lidzię Cudowską

i Dorotę Lizoń. W jury tegorocznego konkursu zasiadły panie: Irena Nowołowska – przedstawicielka Towarzystwa Miłośników Lwowa, wicedyrektor Irena Stęplik oraz Anna Ciepłowicz – nauczycielka historii. Po zakończeniu konkursu młodzież oraz nauczyciele udali się na koncert muzyki lwowskiej w wykonaniu zespołu „Ta Joj”.

Jeszcze tego samego dnia w godzinach popołudniowych goście ze Lwowa i Mościsk oraz nasza młodzież uczestniczyli w koncercie, który odbył się w Galerii Porczyńskich.

Obchodom Święta Szkoły towarzyszyło ślubowanie klas pierwszych. Odbyło się ono we wtorek – 22 listopada. W trakcie jego trwania uczniowie złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą postać Marszałka Józefa Piłsudskiego, który odznaczył Lwów krzyżem Virtuti Militari. Następnie dyrektor Apoloniusz Stawicki wręczył zasłużonym pracownikom szkoły Pamiątkowe Medale zaprojektowane specjalnie na tę uroczystość przez Katarzynę Kucharską – nauczycielkę plastyki. Po oficjalnych uroczystościach odbyła się część artystyczna. Uświetnił ją występ chóru pod kierunkiem Lech Stańczuka oraz prezentacja projektu pt: „Kawiarnia Szkocka”, który został przygotowany przez uczniów kl. II d pod kierunkiem Ludmiły Podgórskiej i Iwony Łukjańczuk.





Nieco później odbyła się sesja naukowa na temat „Sławni Lwowiacy, Lwów i zabytki Lwowa”, zorganizowana przez Annę Cieplewicz i Krzysztofa Dudkowskiego.

Jednak najważniejsze uroczystości związane z obchodami Święta Szkoły miały miejsce w środę – 23 listopada.

W tym dniu dyrekcja szkoły, nauczyciele i młodzież udali się do kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Apostołów Jana i Pawła na uroczystą mszę, którą odprawił ks. biskup Stanisław Kędziora.

Po uroczystościach kościelnych zaproszeni goście, z księdzem biskupem na czele, udali się do naszego Gimnazjum nr 27 im. „Orląt Lwowskich”.

Gdy już wszyscy zajęli swoje miejsca, poczty sztandarowe wprowadziły sztandary: Gimnazjum nr 27 im. „Orląt Lwowskich” w Warszawie, Gimnazjum nr 2 im. „Orląt Lwowskich” w Płocku oraz zaprzyjaźnionych Szkół Podstawowych: nr 279 im. Batalionów „Gustaw” i „Harnaś” i nr 312 im. Ewy Szelburg-Zarembiny z Warszawy.

Pan dyrektor Apoloniusz Stawicki uroczystie powitał przybyłych, wśród których znaleźli się m.in.: Jego Ekscelencja ks. biskup Stanisław Kędziora, burmistrz Dzielnicy Praga Południe Tomasz Koziński, panowie Ryszard Orzechowski i Stani-



ław Leszczyński z Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Marzenna Adamiak – Naczelnik Wydziału i Wychowania, Mirosława Terlecka – Przewodnicząca Komisji Oświaty i Sportu w Radzie Dzielnicy, ks. prałat Zygmunt Uczciwek – proboszcz parafii pw. św. Apostołów Jana i Pawła, ks. prałat Wojciech Zdziałowski – proboszcz parafii św. Patryka, Zofia Idzikowska – prezes Oddziału ZNP Praga Półd, Rembertów, Wawer, Wesoła, Wanda Hofman – przewodnicząca NSZZ „Solidarność” Pragi Półd.

Następnie prowadząca uroczystość p. Anna Łącka odczytała list, jaki na tę okoliczność wystosował prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, zaś Dyrektor przypomniał historię szkoły oraz jej najważniejsze osiągnięcia. Następnie, wspólnie z Przewodniczącą Rady Szkoły Danutą Barcikowską, wręczył Medale Pamiątkowe przyjacielom naszego Gimnazjum.

Kolejnym, niezmiernie istotnym elementem Święta Szkoły było przyznanie przez Urząd do spraw kombatanów i osób represjonowanych TMT Szkoły odznaczenia „Pro Memoria” oraz dyrektorowi Apoloniuszowi Stawickiemu i Barbarze Chybowej – opiekunce Szkolnego Klubu Miłośników Lwowa.

Po zakończeniu oficjalnych uroczystości odbyła się część artystyczna. Nasi uczniowie pod kierunkiem Magdaleny Golik przedstawili wzruszający program „*Nasz lwowski listopad*”. Towarzyszył im występ chóru pod kierunkiem Lecha Stańczuka.

Z własnym programem artystycznym wystąpili także nasi goście z polskich szkół. Zaprezentowali oni utwory J. Wasylkowskiego, M. Hemara, a także scenkę z „*Pana Tadeusza*”. Po występie przedstawiciele Samorządu Szkolnego wręczali „Gimnary”, czyli nagrody przyznawane nauczycielom przez uczniów.

Pod koniec uroczystości panie Maria Markunina i Lucyna Kowalska ze szkół we Lwowie oraz nauczycielka ze szkoły w Mościskach serdecznie podziękowały Dyrektorowi, Gronu Pedagogicznemu oraz uczniom za zaproszenie i wspianą gościnę.



# Wspomnienia okupacji

ZDZISŁAW KUHL

*Walka i pieśń i krwawy bój  
Niósł z sobą wiek młody  
Gdzie trud i pot, śmiertelny znój  
Szły raz po raz w zawody*

*Wróg całą młodzież zamknąć chciał  
W więziennych kazamatach  
Myśli o Polsce kończył strzał  
Szafot lub topór kata*

*Nam echa salw, szubienic skrzyp  
Grały memento mori  
A mordowanych ofiar krzyk  
Był wiecznym oratorium*

*W oczy nam świecił krwawy zbir  
Płonących wsi pożogą  
Omotął nasze serce w kir  
Koncentracyjny obóz*

*Gdzie śmiertelnego więźniów snu  
Druty kolczaste strzegły  
I wśród skowytu szczutych psów  
Apel stawał ... poległych*

*Śmiertelny pot i krwawy bój  
Niósł z sobą wiek mój młody  
Miliony padło w proch i gnój  
W krematoryjny ogień.*



# „Księgi pielgrzymstwa lwowskiego” w zbiorach Kolekcji Leopoldis Muzeum Niepodległości w Warszawie

HELENA WIÓRKIEWICZ

W ciągu 12 lat funkcjonowania Kolekcji Leopoldis Muzeum Niepodległości w Warszawie (powołanej z inicjatywy Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa wspólnie z Muzeum Niepodległości i w jego siedzibie) do jej zbiorów ponad 80 ofiarodawców przekazało łącznie około 2400 różnych obiektów. Jako integralna część zasobów Muzeum Niepodległości zbiory Kolekcji stanowią własność narodową. Zgromadzone dotychczas materiały dotyczą głównie dziejów Lwowa w okresie zaborów i w latach II Rzeczypospolitej; tylko ich niewielka grupa odnosi się do obszaru Małopolski Południowo-Wschodniej, a jeszcze mniej – do Kresów Północno-Wschodnich<sup>1</sup>. W całości zbiorów bardzo wartościową i najobszerniejszą dokumentację ma środowisko radiowe przedwojennego Lwowa – w tym Wesoła Lwowska Fala w latach 1933-1939, następnie prowadząca działalność na wychodźstwie jako Czołówka Teatralna Wojska Polskiego Nr 1 w czasie drugiej wojny światowej, w Rumunii, Francji i Wielkiej Brytanii (do listopada 1946 r.). Dokumentację tę zebrali artyści, członkowie zespołu: Kazimierz Jan Wajda, Henryk Vogelfänger, Włada Majewska, Józef Wieszczyk<sup>2</sup>. Obejmuje ona materiały zachowane luzem (fotografie, zaproszenia, afisze i programy występów, wycinki prasowe z recenzjami) z lat 1934-1945 oraz trwale opracowane albumy-

<sup>1</sup> Szersze informacje o powołaniu Kolekcji Leopoldis, składzie jej Rady, darczyńcach i przekazanych darach oraz zrealizowanych wystawach, zob. Helena Wiórkiewicz: Kolekcja Leopoldis Muzeum Niepodległości w Warszawie, „Rocznik Lwowski” 1997-1998, s. 289-324 oraz „Niepodległość i Pamięć”, 1999 nr 1 /14/ s. 223-273.

<sup>2</sup> O działalności środowiska radiowego przedwojennego Lwowa, o Lwowskiej Fali i niektórych zachowanych materiałach, zob.: Tadeusz Dubicki: Wojsko Polskie w Rumunii 1939-1941, Warszawa 1994; Czesław Hałski: Polskie Radio Lwów, Londyn 1985; Stanisław Marczak-Oborski: Teatr czasu wojny. Polskie życie artystyczne w latach II wojny światowej 1939-1945, Warszawa 1967; Anna Mieszkowska: Czołówka Teatralna Wojska Polskiego Nr 1 Lwowska Fala 1939-1946, „Pamiętnik Teatralny” 1998 z. 1-2 s. 81-137; Witold Szolginia: Na Wesołej Lwowskiej Fali, Warszawa 1991; Tenże: Tamten Lwów, Tom VI: Rozmaitości, Wrocław 1994; Helena Wiórkiewicz: Kolekcja Leopoldis Muzeum Niepodległości w Warszawie, „Niepodległość i Pamięć”, 1999 nr 1/14/ s. 223-245.

pamiętniki-księgi pamiątkowe, przez Witolda Szolginie nazwane „księgami pielgrzymstwa lwowskiego”. Są one różnego kształtu i formatu, w skórzanych, płóciennych lub kartonowych oprawkach, niektóre mają wmontowane odznaki polskich jednostek wojskowych. Do tych książek-pamiętników podróży i występów, poza wpisami okolicznościowymi wybitnych i zwyczajnych osób-widzów, wpisywane są daty i nazwy odwiedzanych miejscowości, wklejane recenzje, fotografie, listy od żołnierzy.

W zbiorach Kolekcji Leopoldis znajduje się sześć książek-pamiętników. Dwie pozycje obrazują przedwojenną działalność Lwowskiej Fali. Pierwsza z nich – to niezwykle cenna, osobista księga pamiątkowa spikiera i lektora Lwowskiej Rozgłośni Polskiego Radia oraz jednego z filarów Wesołej Lwowskiej Fali, Kazimierza Jana Wajdy (1905-1955), popularnego „Szczepka”, założona przezeń już w sierpniu 1934 roku, zatytułowana „*Napamiętnik Pana Szczepana Migacza z Lwowa*”. Na dzisiaj nie jest bliżej znana droga tej prywatnej księgi Kazimierza Wajdy, wiadomo tylko, że niejako w spadku po zmarłym w październiku 1990 r. w Warszawie Henryku Vogelfängerze dostała się ona w ręce Witolda Szolginia, a w listopadzie 1998 r. przekazem Wandy Szolginiovej trafiła do zbiorów Kolekcji Leopoldis. Oprawiona przez lwowskiego introloga Jana Hewaka w ozdobnie wytłaczaną skórę brązową, Księga ma wymiary 33,7 × 21 × 4,6 cm, jest zapisana do około 1/3 objętości (pozostałe karty są czyste). Zawiera wiele wpisów różnych osób, wyrażających uznanie i sympatię dla jej właściciela oraz ogromną miłość dla rodzinnego Lwowa. Wpisy pochodzą z okresu od 6 sierpnia 1934 do 31 sierpnia 1939 r. Księgę otwiera wpis Juliusza Petry'ego, ówczesnego dyrektora Lwowskiej Rozgłośni Polskiego Radia, po drugiej wojnie światowej współtwórcy Wrocławskiej Rozgłośni Polskiego Radia i współorganizatora Polskiej Telewizji:

*Szczepku! Ty jeden z pierwszych z załogi naszego statku żegluj dalej szczęśliwie po falach eteru, z sercem wciąż obróconem ku temu magnetycznemu punktowi świata, który na mapie Polski nosi nazwę: Lwów.*

Lwów 6. sierpnia 1934 Juliusz Stefan Petry

Dalsze wpisy, dokonane we Lwowie, Truskawcu, Tustanowicach, Jarosławiu, Warszawie, Poznaniu i wielu innych miejscowościach Polski złożyli m.in.: Wiktor Budzyński, Włada Majewska, Stefania Zielińska, Teodozja Lisiewicz, Ewa Stojowska, Love Short, Józef Wieszczyk, Adolf Fleischer, Mieczysław Monderer, Czesław Halski, Jerzy Tępa i inni artyści Lwowskiej Fali; spośród osób bardziej oficjalnych m.in. gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz, ówczesny szef Dowództwa Okręgu Korpusu VI we Lwowie i jego żona Irena, gen. Roman Abraham, jeden z dawnych dowódców Obrony Lwowa w listopadzie 1918 r.



*W studiu Rozgłośni Polskiego Radia we Lwowie, (1939) Fotografia w Księdze Czołówki Teatralnej Wojska Pośliego Lwowska Fala 1932-1942*

także duchowni – ks. Bolesław Twardowski, lwowski arcybiskup-metropolita, ks. Michał Rękas (1895-1964), twórca cotygodniowych audycji radiowych, nadawanych przez Lwowską Rozgłośnię PR w cyklu „Radio - chorym”, po wojnie czynny w Katowicach; liczne są wpisy artystów teatru i kina, kompozytorów, literatów, sportowców, malarzy, wojskowych. Księga zawiera też kilka rysunków, m.in. artysty malarza Stanisława Mikuły, przedstawiających „Szczepka” i „Tońka”, fotografie (w tym piękne zdjęcie Chóru Juranda, 6 VII 1936), odciski pieczęci różnych redakcji, rozgłośni radiowych, restauracji, szkół itd. Księga Kazimierza Wajdy najprawdopodobniej stała się wzorem do prowadzenia niektórych później założonych, podobnych „napamiętników” – albumów przez innych artystów Lwowskiej Fali.<sup>3</sup>

Drugą pozycją są dwa zeszyty-bruliony, które najprawdopodobniej sporządził Henryk Vogelfänger (1904-1990). Autorstwo i własność zeszytów zdaje się potwierdzać tekst zamieszczony na początku pierwszego z nich: „*Wszystko, co w tym zeszycie pochlebne/ dla mnie – mojej Lesi/ poświęcam /23 X/33*”. A Lesia to Leontyna, pierwsza żona Vogelfängera; ustaliła to pani Wanda Szolginiowa, która te zeszyty przekazała do zbiorów Kolekcji Leopoldis w dniu 16 marca 2000 r. W tekturowych sztywnych okładkach, o wymiarach 29,8 × 23 cm, papier w linie, zeszyty zawierają dokumentację występów całego zespołu Wesołej Lwowskiej Fali w latach 1933-1935. Dominują w nich naklejone

wycinki prasowe z recenzjami występów zespołu, ale przede wszystkim „Tońka” i „Szczepka”, są też fotografie, z okresu od 2 kwietnia 1933 do 11 marca 1935. W zeszytach występują liczne ślady po odklejonych zdjęciach, wyjętych afiszach itp.

Cztery inne książki-pamiętniki obejmują działalność Lwowskiej Fali na wychodźstwie. Indywidualny pamiętnik-album pani Władysław Majewskiej (19 marca 1911 we Lwowie), подарowany w roku 1995 Witoldowi Szolgini, a 5 sierpnia 1996 r. przez Wandę Szolginiową został przekazany do zbiorów Kolekcji Leopoldis. Składa się z dwóch tomików. Na okładkach obydwu mają miejsce liczne ślady i uszkodzenia po wyjętych z nich odznakach (zachowało się tylko 7 odznak), Pamiętnik zawiera: wpisy członków zespołu Lwowskiej Fali i różnych innych osób dokonane w okresie od 7 listopada 1939 r. w Bukareszcie do 16 stycznia 1945 r. w Paryżu (m.in. wpis Ksawerego Pruszyńskiego, gen. Lucjana Żeligowskiego); fotografie zespołu, na przykład piękne zdjęcie opatrzone napisem – „Nasz pierwszy występ w Buzau 14 XI 1939”, gdzie wystąpili: Stanisław Wasiuczyński, Jan Barszczewicz, Włodzimierz Kuliszkiwicz, Kazimierz Jan Wajda, Bogusław Urbański, Stanisław Czerny, Leszek Czajkowski, Tadeusz Fabiański, Ludwik Bojczuk, Wiktor Budzyński, Włada Majewska, Wincenty Rapacki, Józef Wieszczyk, Roman Sokołowski, albo tak przez właścicielkę pamiętnika opisana fotografia – „Timisul de Jos” 15 I 1940 „Lwowska Fala” po przedstawieniu w obozie Junaków. Kolacja w towarzystwie Becka i jego córki”; recenzje i notatki prasowe z występów Lwowskiej Fali (przeważnie pochodzące z „Kuriera Polskiego”); wiersze Wiktora Budzyńskiego; malunki i rysunki, w tym piękny

<sup>3</sup> Opis książki Kazimierza Jana Wajdy „Napamiętnik Szczepana Migacza z Lwowa”, zob.: Witold Szolgini: Tamten Lwów, Tom VI: Rozmaitości ... s. 108-116

portrecik Władę Majewskiej wykonany przez Adama Bunscha (1896-1969), z datą: 14 I 1941; karty korespondencyjne, odciski pieczęci, znaczki pocztowe Poczty Polskiej wydane na obczyźnie w latach 1939-1943; mapa Rumunii z zaznaczoną trasą występów oraz kalendarium szlaku wojennego Lwowskiej Fali od wyjazdu ze Lwowa w dniu 11 września 1939 do 11 lipca 1941 r. we Francji i Wielkiej Brytanii. Luźną wkładkę do pamiętnika stanowi Program Nr 4 Czołówki Teatralnej Wojska Polskiego „Lwowska Fala” pt. „Chłopcy z Polski”, 1941-1942 /druk ss. 12/.

Indywidualna księga-pamiętnik Józefa Wieszcza (1907-1968), aktora, parodysty i imitatora dźwięków akustycznych audycji rozrywkowej „Na Wesołej Lwowskiej Fali”, czynnego też w zespole w latach 1939-1946, na początku lat 80. XX w. przez Elżbietę Wieszczkową ofiarowana Witoldowi Szolginowi, została przekazana do zbiorów Kolekcji Leopoldis przez Wandę Szolginiową w dniu 15 kwietnia 2005 r. podczas uroczystego spotkania z darczyńcami na 15-lecie Muzeum Niepodległości. Księga Józefa Wieszcza jest w solidnej skórzanej oprawie, jej



Portret Władę Majewskiej, 1941.  
Adam Bunsch (1896-1969). Rysunek ołówkiem na papierze,  
17,5 × 14,5 cm w Pamiętniku Władę Majewskiej

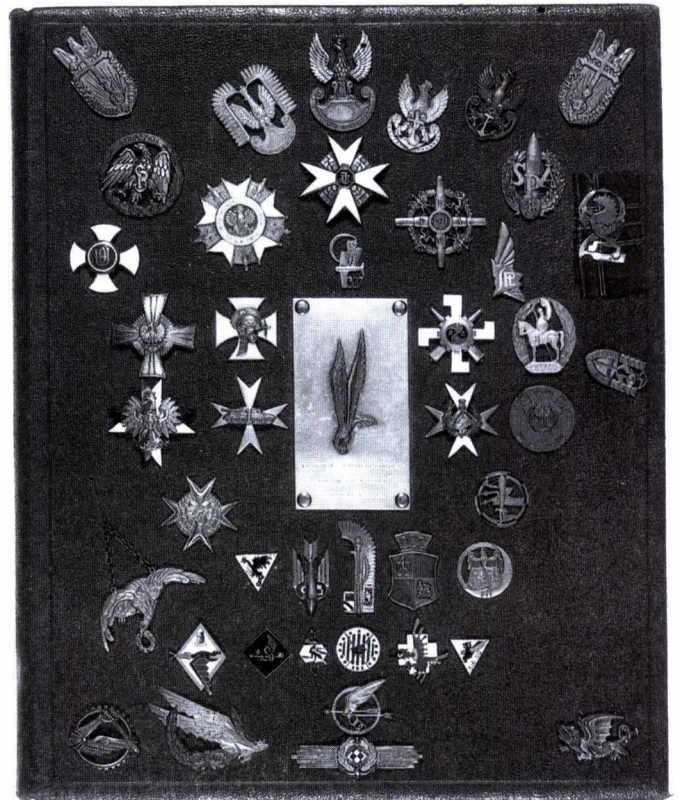
obydwie okładki zdobi ponad 40 wmontowanych pułkowych i innych odznak polskich jednostek wojskowych przedwojennych i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Księgę otwiera unikatowe kalendarium występów „Lwowskiej Fali”, podające daty oraz nazwy miejscowości i wojskowych jednostek, wydarzenia od wyjazdu ze Lwowa w dniu 11 września 1939, aż po ostatni występ zespołu w dniu 17 listopada 1946 w Szpitalu Wojskowym w Whiterchurch w Wielkiej Brytanii; jest tu wykaz wszystkich ponad 800 występów „Lwowskiej Fali” w latach 1940-1946. Wklejona obok fotografia opatrzona jest podpisem: Pierwszy występ Polskiego Zespołu Artystycznego YMCA w Buzau 14 XI i 15 XI 1939 r. A na niej przedstawieni stoją: Stanisław Wasiuczyński, Jan Barszczewicz, Włodzimierz Kuliszkiwicz, Kazimierz Jan Wajda, Bogusław Urbański, Stanisław Czerny, Edmund Ostrowski, Lesław Czajkowski; siedzą: Tadeusz Fabiański, Wiktor Budzyński, Władę Majewska, Józef Wieszcze, Roman Sokołowski, śpią: Ludwik Bojczuk i Wincenty Rapacki. Wszystkie następne karty Księgi pełne są odręcznych wpisów, rysowanych i wmalowanych ilustracji, wklejonych dokumentalnych zdjęć oraz w inny sposób włączonych rozmaitych pamiątek – polskich emigracyjnych znaczków pocztowych, wstążek z czapek marynarzy polskich okrętów wojennych, jadłospisów jakichś przyjęć itd. Wpisy otwiera nota kierownika zespołu „Lwowskiej Fali”, Wiktora Budzyńskiego, złożona w dniu 24 listopada 1939 w Buzau, z wyrazami nostalgii za opuszczonym krajem i Lwowem. Dalej, w różnych odstępach czasu, wpisy wielu polskich generałów, m.in. gen. Zygmunta Szyszko-Bohusza – dowódcy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, gen. Lucjana Żeligowskiego, gen. Klemensa Rudnickiego, gen. Rudolfa Dreszera, gen. Władysława Andersa. W styczniu 1940 r. wpisy złożyli m.in.: ostatni minister spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej, internowany w Rumunii, Józef Beck, jego żona Jadwiga oraz jej córka Joanna Burhardt, pasierbica ministra; minister przemysłu i handlu Antoni Roman i jego żona. 6 kwietnia 1940 w Paryżu wpis swój złożył biskup połowy Wojska Polskiego Józef Gawlina. Kulturę i sztukę reprezentują w księdze Wieszcza m.in. Melchior Wańkowicz, Czesław Miłosz (wpisał się 28 listopada 1939 w Bukareszcie), pisarz-lotnik Janusz Meissner, pisarz i publicysta Ksawery Pruszyński (podpisany jako skromny plutonowy-podchorąży), śpiewaczka Ada Sari, śpiewak Paweł Prokopieni, artyści malarze i graficy – Stanisław Mikuła i Antoni Wasilewski, i oczywiście wszyscy członkowie zespołu „Lwowskiej Fali”. Sporo nazwisk autorów wpisów jest nieczytelnych,

podobnie jak nazwy wielu jednostek organizacyjnych wojskowych.<sup>4</sup>

Pewnego rodzaju kroniką ilustrowaną, komponowaną w sposób zamierzony, jest księga założona przez Kazimierza Jana Wajdę w 1942 r. w Edynburgu, w 10. rocznicę pierwszej audycji radiowej *Wesołej Lwowskiej Fali* (23 X 1932 we Lwowie). Księga ta później dostała się w ręce Leona Bojczuka (1903-1973), po jego śmierci pozostawała u zaprzyjaźnionej właścicielki mieszkania, aż trafiła do pani Władę Majewskiej, która podarowała ją do zbiorów Kolekcji Leopolis w dniu 7 lipca 1998 r. Księga ma wymiary 39,5 × 32 × 6,5 cm, okładki płócienne granatowe, grzbiet bordo, 146 kart kremowego papieru (w tym 65 niezapisanych). Na zewnętrznej stronie przedniej okładki w kolorze złota, napis: CZOŁÓWKA TEATRALNA W.P. (Lwowska Fala) 1932-1942. Księgę inicjuje tekst:

*„Książkę tę zaczęliśmy  
w 10 rocznicę naszej pracy  
którą los kazał nam obchodzić na obczyźnie  
z dala od rodzinnego  
Miasta.  
Edinburgh 23 X 1942”.*

Czasów lwowskich dotyczy zbiorowe zdjęcie opatrzone podpisem „... przed samą wojną ... w dużym studio naszej, lwowskiej Rozgłośni P.R....”, przedstawiające jej pracowników, a także drukafisz Rozgłośni Polskiego Radia we Lwowie w sprawie konkursu dla świetlic 1-10 luty 1937. Pozostałe materiały ilustrują działalność „Lwowskiej Fali” na wychodźstwie w okresie od listopada 1939 do połowy 1945 r. Dominują fotografie (około 160 sztuk) z występów i objazdów, zdjęcia z okazji uzyskania dyplomów przez Władę Majewską, Henryka Vogelfängera i polskich studentów na wydziale prawa administracyjnego Uniwersytetu w Edynburgu w 1945 r. Zwracają uwagę drukowane, przeważnie barwne afisze przedstawień z lat 1939-1944. Występują nieliczne bilety wstępu oraz programy przedstawień. Liczne są natomiast życzenia i podziękowania dla „Lwowskiej Fali”, pochodzące od różnych osób i jednostek wojskowych, m.in. od gen. Stanisława Maczka, gen. Mariana Kukiela, Olgi Małkowskiej. Jest grupa materiałów fotograficzno-tekstowych z uroczystości obchodu 10-lecia pracy zespołu „Lwowskiej Fali”, rozpoczętej w Rozgłośni Lwowskiej Polskiego Radia w 1932 r., a obchodzonej 23 października 1942 w lokalu Czołówki Teatralnej Wojska Polskiego przy 22, Inverleith



*Okładka Księgi Pamiątkowej Rozgłośni Lwowskiej Polskiego Radia ufundowanej „Lwowskiej Fali” przez Pierwszą Samodzielną Brygadę Spadochronową w Szkocji w 1944 r.*

Place w Edynburgu. Umieszczonym w księdze fotografiom, dokumentom itp. materiałom towarzyszą teksty – komentarze (w postaci maszynopisu), niekiedy dosyć obszerne, jak na przykład tekst mówiący o losach wojennych zespołu w okresie od 11 marca do 22 czerwca 1940 r. we Francji (pobór do wojska, przemianowanie zespołu na „Polową Czołówkę Teatralną Nr 1” „Lwowska Fala”, miejsca i daty występów), opis działalności w Wielkiej Brytanii od 25 czerwca do 29 września tego roku (przedstawienia, ponowne zorganizowanie Czołówki jako teatralnego zespołu żołnierskiego na prawach pododdziału z przydziałem służbowym do Wojskowego Biura Propagandy i Oświaty przy Sztabie Naczelnego Wodza w Londynie, ewidencyjnie zaś do Ośrodka Zapasowego 10 Brygady Kawalerii Pancerniej) itd. Opis identyfikacyjny nazwisk osób występujących na fotografiach wykonała pani Władę Majewska.

Innego rodzaju pamiątką jest ogólna Księga Pamiątkowa Lwowskiej Rozgłośni Polskiego Radia ufundowana „Lwowskiej Fali” przez Pierwszą Samodzielną Brygadę Spadochronową w Szkocji w 1944 r. Bardzo okazała, oprawiona w czerwoną imitację skóry, ma wymiary 42,5 × 35 × 5,5 cm, waży aż 6,5 kg, zawiera 200 kart białego, wysokogatunkowego kartonu (w tym 63 strony zapisane,

<sup>4</sup> Opis Księgi Pamiątkowej Józefa Wieszcza przedstawił Witold Szolginia: Tamten Lwów, Tom VI: Rozmaitości..., s. 116-126.



*Wanda Szolginiova przekazuje Księgę-pamiętnik Józefa Wieszcza do zbiorów Kolekcji Leopoldis Muzeum Niepodległości w Warszawie, 15 kwietnia 2005 r.*

pozostałe są czyste). Zewnętrzna strona przedniej okładki, oprócz plakietki fundatorów, zawiera 43 odznaki najrozmaitszych organizacyjnych jednostek różnych rodzajów broni Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie m.in.: orły wojsk lądowych, Polskiej Marynarki Wojennej i wojsk lotniczych; odznaki Wojska Polskiego we Francji, odznaki pamiątkowe Korpusu Polskiego w Wielkiej Brytanii, odznaki pamiątkowe 2. Korpusu Polskiego itd. Księgę – „rozpoczętą na ziemi brytyjskiej w przededniu wymarszu I Dywizji Pancerniej na front w Normandii” – inicjuje wpis Władysława Raczkiewicza, ówczesnego Prezydenta Rzeczypospolitej na wychodźstwie, dokonany w Londynie w 1944 r. Z datą 13 lipca 1944 w Pickering (Yorkshire) wpisał się gen. Stanisław Maczek, dowódca Pierwszej Dywizji Pancerniej, do której zespół „Lwowskiej Fali” został organizacyjnie przydzielony i z którą wkrótce z Wielkiej Brytanii wyruszył na zachodni front działań wojennych. Dalej Księga zawiera wpisy znanych dowódców i przedstawicieli różnych jednostek wojskowych; wielu zespołowym wpisom towarzyszą liczne odciski pieczęci poszczególnych wojskowych jednostek organizacyjnych Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie; jest sporo rysunków, malunków akwarelą i gwaszem. Ostatni wpis w Księdze złożył gen. Władysław Anders 19 czerwca 1951 r. w Londynie, ofiarowując też „Lwowskiej Fali” odznakę 2. Korpusu. 11 czerwca 1951 r., także w Londynie, wpis dokonał – wedle identyfikacji Witolda Szolginia – Wiktor Budzyński, który też Księgę powierzył Henrykowi Vogelfängerowi, gdy ten wyjeżdżał z Wielkiej Brytanii do Johannesburga w Związku Południowej Afryki. Po śmierci Vogelfängera (zm. 6 X 1990 w Warszawie) jego syn, Antoni Barker (ur. 1955) przekazał ją w bezter-

minowy depozyt Witoldowi Szolginia, a 3 września 1996 r. przekazem Wandy Szolginiovej trafiła do Kolekcji Leopoldis. Wraz z Księgą została przekazana specjalna, drewniana walizka z okuciami, opatrzona angielskim napisem: „Polish Air Force Remembrance”<sup>5</sup>.

Poza zbiorami Kolekcji Leopoldis Muzeum Niepodległości – według aktualnego stanu wiedzy – znajdują się pamiętniki dwojga artystów: Miry Grelichowskiej i Ludwika Bojczuka. Dwutomowy album-pamiętnik Miry Grelichowskiej (1910-1988), przechowywany jest w Zbiorach Specjalnych Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Zawiera wpisy złożone w okresie od grudnia 1940 w Szkocji do 18 października 1947 we Wrocławiu oraz kilkaset fotografii (opisanych) przedstawiających wydarzenia od lata 1939 do lipca 1947 r. To ogromnie wartościowy i obszerny zbiór ikonograficzny, ilustrujący działalność zespołu „Lwowskiej Fali”, do którego Grelichowska, artystka warszawska, wstąpiła w Rumunii i z którym przebyła cały szlak wojenny. Pamiętnik-kronikę Ludwika Bojczuka (1903-1973) ofiarował do zbiorów Koła Lwówian w Londynie Lesław Czajkowski, siostrzeniec Kazimierza Wajdy, członek zespołu „Lwowskiej Fali”. Według informacji zamieszczonej w londyńskim „Biuletynie Koła Lwówian”, „ten cenny rękopis” obejmuje 300 stron i zawiera 105 fotografii.<sup>6</sup>

Przechowywane w zbiorach Kolekcji Leopoldis Muzeum Niepodległości w Warszawie „księgi pielgrzymstwa lwowskiego” i inne materiały „Lwowskiej Fali” są niezwykle cenną dokumentacją z teatralnego i historycznego punktu widzenia, są wyjątkowo cenne w aspekcie badawczym i wystawienniczym.

Zawierzone Muzeum Niepodległości zbiory Kolekcji Leopoldis, jako dary byłych rodzin lwowskich i kresowych, ich spadkobierców oraz wszystkich innych osób służą badaczom i ekspozycjom muzealnym. Miejmy nadzieję, że będą one nadal ubogacane, z korzyścią dla przyszłych badań, ekspozycji i dokumentowania polskiej przeszłości Lwowa i całych ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, które przez wieki tworzyły wspaniałe dziedzictwo kulturowe i cywilizacyjne.

*Fotografie wykonał Tadeusz Stani, Muzeum Niepodległości w Warszawie*

<sup>5</sup> Witold Szolginia: Tamten Lwów, Tom VI: Rozmaitości ..., s. 126-140.

<sup>6</sup> „Biuletyn Koła Lwówian”, Londyn, grudzień 1981 nr 42 s. 93.



# Telewizja o „Niezlomnym Generale”

JAN STRYJSKI

W dniu 12 listopada 2005 r. Telewizja Polska nadała w programie II film zatytułowany „Niezlomny generał Mieczysław Boruta-Spiechowicz”. Reżyserem tego bardzo cennego dokumentu filmowego jest Zofia Kunertowa, autorem komentarzy – Andrzej Krzysztof Kunert, a podkład muzyczny opracowała Joanna Fidos.

Generał Boruta-Spiechowicz (ur. 1894) był jednym z najbardziej znanych Obrońców.

W czasie tych walk był komendantem Szkoły Sienkiewicza. Jak wspominał jeden ze świadków tych wydarzeń, w czasie uroczystości zorganizowanych po zakończeniu zwycięskiej wojny o polski kraj, mieszkańcy miasta w uznaniu zasług Generała nieśli go na rękach.

Mieczysław Boruta-Spiechowicz, oficer II Brygady Legionów i POW, był w okresie międzywojennym dowódcą 22 Dywizji Piechoty Górskiej. We wrześniu 1939 r. dowodził GO „Bielsko”, a potem SGO „Boruta” w Armii Kraków.

Aresztowany w 1939 roku przez Sowietów podczas próby przekraczania granicy z Węgrami, więziony we Lwowie, a następnie w Moskwie, uwolniony po układzie Sikorski-Majski, objął dowództwo 5 Kresowej DP Wojska Polskiego w ZSRR, a następnie – wojsk ewakuowanych do Iranu. W latach 1943-45 dowodził I Korpusem w Wielkiej Brytanii. Po powrocie do kraju w grudniu 1945 r. służył w LWP w Departamencie Piechoty.

Przewidując możliwość aresztowania, przeszedł latem 1946 r. w stan spoczynku i jakiś czas mieszkał w szczecińskim, skąd przeniósł się do Zakopanego, gdzie zmarł 13 października 1985 r. i został pochowany na cmentarzu Nowotarskim w kwaterze Legionistów.

W filmie udział wzięli i wspominali Generała: o. Kazimierz Rakoczy z zakonu paulinów, ks. płk Adam Studziński – dominikanin z Krakowa, historyk dr Tadeusz Krawczak, dyrektor zespołu szkół im. Józefa Piłsudskiego w Krakowie Jerzy Giza, Janusz Nosek – autor książki o generale oraz burmistrz Zakopanego Piotr Bąk.

Znaczną część filmu poświęcono Cmentarzowi Obrońców Lwowa i jego barbarzyńskiemu zniszczeniu w sierpniu 1971 r. O tym tragicznym wydarzeniu opowiedziała Danuta B. Łomaczewska, która będąc we Lwowie na przełomie października i listopada 1971 r. wykonała szereg zdjęć dokumentujących ogrom destrukcji Cmentarza Orląt. Po po-



Kpt. Boruta-Spiechowicz. Zm. 13 X 1985 r.

Fot. ze zbiorów D.B. Łomaczewskiej.

wrocie do kraju Danuta Łomaczewska zawiadomiła o tym sowieckim barbarzyństwie generałów Romana Abrahama i Mieczysława Borutę-Spiechowicza, którzy natychmiast podjęli kolejną akcję protestacyjną w Polsce i na forum międzynarodowym. Nie przyniosła ona niestety żadnego skutku. Władze PRL pozostały głuche na protest generałów i opinii światowych kombatantów. Dzięki odważnej postawie ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego udało się jedynie wykonać tablice ku czci Orląt Lwowskich w katedrze św. Jana w Warszawie i w sanktuarium Jasnogórskim – w filmie zaprezentowano fotografie (autorstwa D.B. Łomaczewskiej) ukazujące przebieg uroczystego odsłonięcia tych tablic z udziałem Księdza Prymasa i obu Generałów.

Jesteśmy wdzięczni autorom i realizatorom omawianego filmu za przypomnienie heroicznej postaci generała Mieczysława Boruty-Spiechowicza i jego historycznych zasług dla Miasta Semper Fidelis.

# Wycieczka na Podole, Bukowinę, Zakarpacie i Mołdawię

23 maja – 4 czerwca 2005 r.

EDWARD LASKOWSKI

Organizatorem i kierownikiem naszej grupy liczącej 29 osób był Karol Sutarzewicz. Opiekunem duchowym był o. Gerard Staszczyszyn z zakonu Cystersów, obecnie sprawujący posługę kapłańską w Wąchocku.

Wyjechaliśmy z Wrocławia w poniedziałek 23 maja o godz. 4. Tego dnia trasa wiodła przez Opole, Katowice, Kraków, Rzeszów, Medykę – Szeginie (przekraczaliśmy granicę z 3-godzinnym oczekiwaniem na przejście na Ukrainę) aż do Przemyśla. Tu spaliśmy dwie noce w domu parafialnym przy kościele Św. Piotra i Pawła u wspianego ks. proboszcza Piotra Smolki, który zgotował nam serdeczne przyjęcie i piękny występ chóru dziecięcego. Każdego dnia uczestniczyliśmy w mszy św. odprawianej przez o. Gerarda i proboszcza danej parafii.

We wtorek, 24 maja zwiedziliśmy dość dobrze zachowany zamek w **Świrzu** położony na niewielkim wzniesieniu nad uroczym jeziorem pełnym pluskających się ryb. Zamek należał do Cetnerów, rodu Świrskich, potem do hr. Lamezan, hr. gen. Bora-Komorowskiego, komendanta AK. Nad portalem widnieje data: 1530. Zamek zrujnowali Kozacy w 1648 r. Po odbudowie i rozbudowie wpadł w ręce Turków w 1672 r. 2 września 1914 r. okupacyjne wojska rosyjskie podpaliły i zdewastowały zamek. Podczas II wojny światowej i po wojnie zamek ulegał dalszym dewastacjom. Na tle innych zniszczeń zamek wyróżnia się stosunkowo dobrym stanem. Niestety, podczas naszej bytności brama wejściowa do wnętrza zamku była zamknięta na cztery spusty.



Zamek w Świrzu

Ze Świrza dojechaliśmy do **Starego Siola**. Zobaczyliśmy jedynie mury całego obwodu obronnego miasta. Zniszczeniu uległa kaplica, wieża południowa, brama oraz zachodnia baszta rozebrana do fundamentów. Zamek należał kolejno do Ostrogskich, Zasławskich, Lubomirskich, Sieniawskich, Czartoryskich i Potockich. Był wielokrotnie niszczone przez wojska kozackie i tatarskie. Zniszczeń dokonała władza radziecka, umieszczając w zamku browar i gorzelnię.



Stare Siolo

Resztę dnia, do późnych godzin wieczornych spędziliśmy we Lwowie. Zwiedziliśmy centrum starego Lwowa, wiele świątyń katolickich i prawosławnych, wiele bezcennych zabytków architektury polskiej, Cmentarz Łyczakowski i Cmentarz Orłąt Lwowskich.

W środę, 25 maja nasza trasa wiodła przez **Rohatyn**. Zwiedziliśmy centrum miasta, kościół p.w. świętego Mikołaja zbudowany w końcu XVI w. (w tym kościele w 1590 r. proboszczem był Piotr Skarga). Obok kościoła warto zobaczyć pomnik z końca XIX w. poświęcony Adamowi Mickiewiczowi. W XV w. Rohatyn był starostwem niegrodowym i ważnym ośrodkiem handlowym. W 1614 r. założono tu klasztor Dominikanów. W okresie międzywojennym był miastem powiatowym. Nie zwiedziliśmy, z braku czasu, drewnianej cerkwi świętego Ducha z 1598 r. z pięknym ikonostasem (zabytek architektury ludowej Rusi Halic-



*Kościół w Rohatynie*

kiej), obronnej cerkwi Narodzenia Bogurodzicy z XIV w. i cerkwi św. Mikołaja z 1729 r.

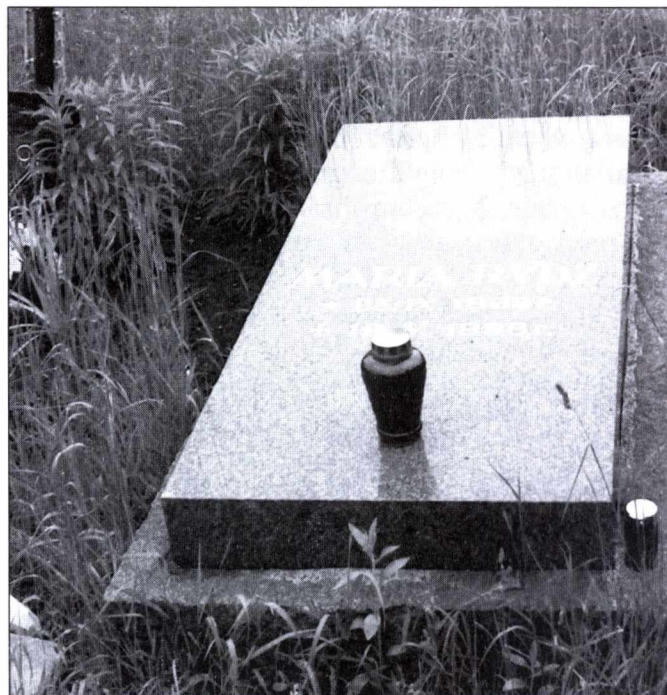
W dalszej drodze tego dnia zatrzymaliśmy się w **Brzeżanach nad rzeką Żłota Lipa**. Zwiedziliśmy czynny późnogotycki kościół katolicki z 1600 r. p.w. Narodzenia NMP z zabytkową dzwonnica oraz ratusz z 1811 r. Byliśmy też na cmentarzu, gdzie m.in. zapaliliśmy znicze na grobie Marii Rydz, matki marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. Przykre wrażenie odnieśliśmy podczas zwiedzania ruin zamku oraz kościoła zamkowego. Brzeżany były prywatnym miastem Sieniawskich. Zamek wzniesiony w 1554 r. przez wojewodę ruskiego i hetmana polnego koronnego Mikołaja Sieniawskiego należał do najważniejszych twierdz kresowych. Kościół zamkowy pełnił funkcję mauzoleum rodu Sieniawskich. Brzeżany kolejno przejmowały rody Czartoryskich, Lubomirskich i Potockich. Nie zdążyliśmy niestety obejrzeć greckokatolickiego soboru Świętej Trójcy z 1786 r., barokowego kościoła św. Mikołaja z XVII w. oraz zamkniętego kościoła ormiańskiego z 1764 r.

Kolejnym przystankiem były **Podhajce** nad rzeką Koropiec. Przygnębiające wrażenie wywarł zrujnowany w czasach sowieckich gotycko-rene-



*Kaplica zamkowa w zrujnowanym zamku brzeżańskim*

sansowy kościół katolicki w centrum miasta (z 1634 r.). Goryczy dopełniały setki kraczących wron na przykościelnych drzewach. Od 1630 r. miasto było własnością Potockich. Tutaj dochodziło do częstych potyczek z Tatarami. W 1664 r. był tu król Jan Kazimierz. W 1667 r. hetman Jan Sobieski przez 17 dni skutecznie bronił oblężone wojska polskie przed siłami tatarsko-kozackimi. Zginęło wówczas 20 tysięcy napastników. W 1698 r. wojska polskie pod dowództwem hetmana F. Potockiego odniosły zwycięstwo nad Tatarami. W Podhajcach pochowano hetmana koronnego Stanisława Rewerę Potockiego. W kolejnej podróży warto jeszcze zobaczyć renesansową synagogę obronną z XVI w. przebudowaną z kościoła ormiańskiego, cerkiew Zaśnięcia Matki Boskiej z XVII w. oraz drewnianą cerkiew Zbawiciela.



*Grób matki marszałka Śmigłego-Rydza w Brzeżanach*



Brzeżany

W godzinach popołudniowych, jadąc przez Monasterzyska, dotarliśmy do **Stanisławowa**. Zwiedziliśmy z przewodnikiem centrum pięknego miasta, m.in. dawną farę p.w. NMP z XVI w. będącą sanktuarium rodowym Potockich, założycieli miasta. W tym kościele odbyło się nabożeństwo po śmierci pułkownika Jerzego Wołodyjowskiego, Hektora Kamienieckiego. Podziwialiśmy okazały ratusz, barokowy kościół ormiański należący obecnie do autokefalii ukraińskiej, czynną synagogę, pomnik A. Mickiewicza, 1898 r, stary cmentarz katolicki zamieniony obecnie na park. Trzeba przyznać, że miasto jest odrestaurowane i bardzo zadbane. Historia miasta jest bardzo bogata i trzeba z nią zapoznać się w oparciu o porządny przewodnik.

Zmęczeni długą podróżą dojechaliśmy już wieczorem do stolicy Pokucia i Huculszczyzny – do **Kołomyi** nad Prutem. Zakwaterowano większość pielgrzymów na obrzeżu miasta u sióstr Urszulanek w dobrych warunkach lokalowych i żywieniowych. Późna pora nie pozwoliła na zwiedzenie pięknego miasta. A warto było zobaczyć chociażby kościół parafialny, Muzeum Etnograficzne poświęcone Huculszczyźnie, Muzeum Pisanki, otwarty niedawno w części odrestaurowany cmentarz katolicki, tablice pamiątkowe poświęcone Franciszkowi Karpińskiemu (1880), Adamowi Mickiewiczowi (1898), Ks. Piotrowi Skardze (1912 na frontonie kościoła parafialnego), Naczelnikowi Tadeuszowi Kościuszce (1794-1894 – na ratuszu). Warto tu jeszcze raz powrócić.

W czwartek, 26 maja (było to Święto Bożego Ciała) ruszyliśmy w dalszą drogę. Zatrzymaliśmy się na krótko przed kościołem parafialnym Św. Trójcy (z 1902 r.) w **Zablottowie**. W tym kościele autor tego reportażu został ochrzczony, a jego Rodzice w 1936 r. zawarli związek małżeński. Kościół w czasach sowieckich został bardzo zniszczony i zamieniony na magazyn nawozów sztucznych

i soli. Wyposażenie wnętrza kompletnie zdewastowano. Wysiłkiem kilkunastu katolików i proboszcza świątynia wraca powoli do swej pierwotnej świetności. Obok kościoła czynne jest przedszkole prowadzone przez siostry Felicjanki.

Stąd udaliśmy się, poza programem, do pobliskiej wsi **Trójca** nad Prutem, rodzinnej wsi autora tego reportażu. Byliśmy chwilę nad mogiłą pomordowanych 24.10.1944 r. 68 Polaków z tej wsi przez ukraińskich banderowców spod znaku UPA. W tej mogile leży 12 członków rodziny autora, Było wiele wzruszeń, łez i wspólna modlitwa za męczenników wiary i polskości.

Dalszy etap to krótki postój przy kościele parafialnym w **Śniatynie** i spotkanie z nowym proboszczem tej parafii. Była też okazja zwiedzenia centrum miasta i zabytkowego ratusza z zachowanym polskim herbem na wieży. Warto tu dodać, że w Śniatynie jest ogromny cmentarz katolicki z dobrze zachowanymi grobowcami polskich mieszczan i kilkoma kaplicami. Jest też bardzo czczony przez Ukraińców grób błogosławionej siostry Więckiej – wyniesionej na ołtarze przez Papieża Jana Pawła II.

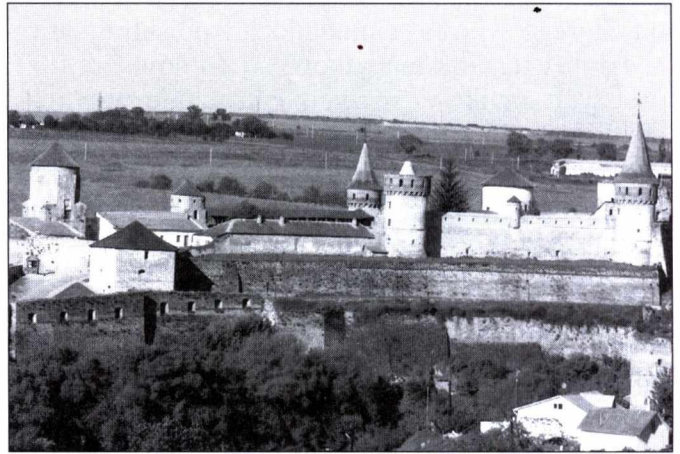
W godzinach południowych dotarliśmy do **Czerniowca** – stolicy Bukowiny. Dość długo czekaliśmy na przewodnika pod Uniwersytetem im. Fedkowycza. Pod jego kierunkiem oglądaliśmy z okien autokaru najważniejsze zabytki miasta, m.in.: kościół katolicki Podwyższenia Krzyża Świętego, Dom Polski im. A. Mickiewicza z 1902 r. sobór katedralny św. Ducha z 1844 r., sobór św. Mikołaja, drewnianą cerkiew św. Mikołaja z 1607 r. cerkiew ormiańską zamienioną na Salę Muzyki Organowej, ratusz z 1847 r., teatr z 1904 r. projektu Fellnera i Helmera, gmach Banku Państwowego, pomnik Tarasa Szewczenki. Wiele wrażeń odczuliśmy podczas zwiedzania eklektycznej rezydencji Metropolity Bukowiny – pałac metropolitów bu-



Ruiny świątyni w Podhajcach

kowińskich (zbudowany w latach 1864-1882) składający się z trzech budynków wokół dużego dziedzińca. W II wojnie światowej został ograbiony i spalony. Obecnie pałac zajmuje Uniwersytet im. Fedkowycza. Zafascynowała nas piękna cerkiew oraz sala senatu i aula (Sala Złota i Sala Błękitna).

Kolejny przystanek to **Chocim nad Dniestrem**. Powiało tu duchem oręża rycerstwa polskiego. Zwiedziliśmy twierdzę (zamek zwany fortecą) nad stromym brzegiem Dniestru (z XIII-XIV w. i przebudowywany do XVI w.). Jest to budowla na planie nieregularnym z pięcioma basztami. Zadziwiają potężne mury zwieńczone blankami z gankami strzeleckimi. Przetrwały baszta i brama wjazdowa. Na



*Twierdza Kamieniecka*



*Twierdza w Chocimiu*

dziedzińcu przy zachodnim murze stoi pałac komendanta, a przy wschodnim – koszary z kaplicą. Studnia ma głębokość 58 m. Zamek jest remontowany (nowe dachy baszt, dobudowano część murów pałacu komendanta, koszar i kaplicy, przebudowano bramy). Obok twierdzy zbudowano cerkiew garnizonową św. Aleksandra Newskiego (1835 r). Przy placu parkingowym stoi pomnik atamana kozackiego Sahajdacznego jako „jedynego zwycięzcy nad Turkami w 1621 r.” Na tablicy pominięto ważniejszą przecież rolę wojsk polskich pod dowództwem hetmana Karola Chodkiewicza.

Wieczorem dojechaliśmy do **Kamieńca Podolskiego**. Spaliśmy na kwaterach prywatnych.

Piątek, 27 maja rozpoczęliśmy udziałem w mszy św. w katedrze Św. Piotra i o. Pawła. Mszę odprawił o. Gerard w asyście kilku księży. Po mszy wysłuchaliśmy wspaniałego koncertu pieśni religijnych i patriotycznych w wykonaniu chóru polskiego oraz zwiedziliśmy zabytki katedry pod kierunkiem proboszcza ks. Romana Twaroga. Dalsze zwiedzanie miasta już pod kierunkiem przewodnika. Kamieniec Podolski – miasto-legenda, zwane „Perłą na kamieniu”, „przedmurzem chrześcijaństwa”, „ste-

pową stanicą”. Na kamienistych zboczach głębokiego jaru Smotrycza wznoszą się potężne ściany i wieże starego miasta, w którym przyroda i kunszt architektów stworzyły niepowtarzalny widok, gdzie każdy kamień przechowuje w sobie głosy historii.

Kamieniec Podolski został założony w XI w: pierwsze wzmianki sięgają 1062 r. Budowę grodu obronnego rozpoczęto w XII w. Gród wchodził w skład Księstwa Halickiego. Na początku XIV w. gród i całe Podole podupadło wskutek częstych najeżdów tatarskich. W 1352 r. Kamieniec wyzwolił z jarzma tatarskiego król Kazimierz III Wielki przy wsparciu wielkiego księcia litewskiego Olgierda. W zamian za pomoc w pogromie Tatarów król oddał Kamieniec w lenno litewskim książętom Koriałowiczom (itd., itd. ...).

W mieście nie można pominąć w zasadzie żadnego obiektu, począwszy od świątyń wszystkich wyznań, szczególnie katedry kamienieckiej, pałacu biskupiego, bramy triumfalnej, minaretu, od fortyfikacji, twierdzy i systemu baszt nad Smotryczem,



*Ks. Prymas przed twierdzą w Chocimiu z proboszczem katedry w Kamieńcu Podolskim ks. Twarogiem*

od Starego Miasta z dzielnicami polskimi, ormiańskimi i ruskimi, zabytkowych domów i ratusza, uroczych zaułków. Wszystko tu tchnie wspaniałą historią utkaną dziejami pokoleń i narodu polskiego związanych z narodem ruskim i ormiańskim, jego wzlotów i upadków, jego zwycięstw i klęsk, jego potęgi i martyrologii.

Wyjątkowo szczególną uwagę przyciąga każdego z nas zamek – twierdza, której wiele fragmentów zostało dobrze zachowanych. Droga do zamku prowadzi do ronda mostowego i od bramy miejskiej z XVI w. oraz od Bastionu Ormiańskiego. Przez sklepioną bramę wchodzimy na dziedziniec opasany grubym murem i ozdobiony ośmioma basztami. Prawie wszystkie są okrągłe, wysmukłe, o spiczastych, orientalnych dachach. Na pierwszym planie od strony południowej widać Basztę Papieską wybudowaną ze składek świętopietrza. Baszta jest przyozdobiona tiarą papieską.

Historia twierdzy – to historia potęgi oręża rycerstwa polskiego zmagającego się z najazdami ord tatarskich, tureckich i kozackich. Tutaj zasłynął pułkownik Jerzy Wołodyjowski, Hektor Kamieniecki i jego chorągiew. Tutaj pachnie polskością na każdym kroku, w każdym domu, na każdej uliczce. Nie da się opisać wszystkich wrażeń, doznań w kilku zdaniach. Tu trzeba po prostu być, być kilka razy!

W godzinach popołudniowych ruszamy przez Chocim na przejście graniczne Briceni – do **Mołdawii**. Dojeżdżamy wieczorem do miasta Balti (Bielce). Nocujemy w bazie turystycznej przez 3 doby.

W sobotę, 28 maja wyjeżdżamy do stolicy Mołdawii – **Kiszyniowa (Chisinau)**. Miasto zwiedzamy z przewodnikiem, m.in.: Sobór Katedralny z XIX w., Cerkiew Gieorgijewską z 1819 r., neobizantyjską Cerkiew Św. Pantelejmona z XIX/XX w., Kaplicę Bułgarską eklektyczny kościół katolicki



Koncert dzieci polskich w Bielcu

p.w. Opatrzności Bożej z 1843 r., Łuk Triumfalny z 1840 r., z XIX w. Teatr, cmentarz katolicki w Dolinie Róż z nagrobkami Polaków i kaplicą polską i ormiańską, nowo wznoszoną świątynią katolicką. Na cmentarzu spotkaliśmy się z księdzem – świadkiem wydarzeń w Biesłanie. Chwilę oddechu „złapał” w pięknym parku z fontanną przy której spotkaliśmy kilka par nowożeńców na sesjach zdjęciowych. Po obiedzie wróciliśmy na nocleg do Bielc.



Dzieci polskie w Bielcu

W niedzielę, 29 maja uczestniczyliśmy w spotkaniu z rodakami na mszy św. w kościele katolickim w Bielcach, zwiedziliśmy centrum miasta, zaliczyliśmy hurtownię napojów winnych. Wzruszające było spotkanie z nauczycielami i dziećmi polskimi w Domu Polskim w Bielcach na zakończenie roku szkolnego i pożegnaniu ambasadora polskiego w Mołdawii. Występ dzieci polskich – tańce i piosenki polskie sprawiły wiele radości naszym pielgrzymom.

Po południu pojechaliśmy do **Soroki nad Dniestrem**, by zwiedzić twierdzę mołdawską z XVI w. Przewodnik w barwnych słowach (po rosyjsku) zapoznał nas z historią zamku. Potężne mury sięgają 17-20 m wysokości, widoczne cztery okrągłe baszty i kwadratowa wieża bramna, kolisty majdan o średnicy ponad 37 m. Na dziedzińcu czynna „studnia polska” ze schodami. Dzieje zamku były bardzo burzliwe. Twierdza była również w rękach polskich w latach 1692-1699, po wyprawie króla Jana III Sobieskiego.

Byliśmy też w miejscowości **Styrce**, w której mieszka wielu Polaków i działa filia Domu Polskiego z Bielc przy katolickim kościele parafialnym. Dzieci i młodzież polska ubrana w ludowe stroje regionalne dała wspaniałą pokaz ludowych tańców polskich. Byliśmy nimi zachwyceni! Tutej-

szy proboszcz ugościł wszystkich pielgrzymów poczęstunkiem z dobrym domowym winem i owocową nalewką. Wracamy wieczorem na ostatni nocleg do Bielc.

W poniedziałek, 30 maja wracamy na Ukrainę przez przejście graniczne w Briceni. Mijamy Czerniowce-Storożyniec i Wyżnicę. Podczas krótkiego postoju była okazja zamoczyć nogi w Czeremoszu. Gnamy przez Kutry, Kosów, Werhowinę, by zatrzymać się na chwilę nad mogiłą pomordowanych Polaków przy cerkwi w Worochcie. Zapalamy tu znicze i jedziemy dalej przez Tatarów i Przełęcz Jabłonkowską (tu mały postój na bazarze huculskim). Wieczorem dobijamy do **Jasini** na nocleg w domu letniskowym parafii kołomyjskiej. Warunki noclegowe należy uznać za spartańskie (piętrowe łóżka, brak wody, ubikacja na dworze).

We wtorek, 31 maja zwiedzamy **Rachów** zwany „huculskim Paryżem” nad Cisą. Był centrum wschodnim huculsko-rumuńskiej części Zakarpacia. W centrum górują dwa kościoły. Stąd turyści wyruszają w masę Czarnohory. Rachów był onegdaj bazą wypadową opryszków zbójnika Dowbosza. W drodze do Użgorodu zatrzymujemy się w **Solotwinie** nad jeziorem po kopalni soli. Woda jest bardzo silnie zasolona. Autor tego reportażu jako jedyny odważył się przepłynąć to jeziorko. Podobnie zresztą na krytym termalnym i słonym basenie w Berehowie. Z kolei zatrzymujemy się w **Tiaczowie**, nad Cisą, by podziwiać centrum z kościołem reformowanym i katolickim kościołem św. Stefana. Tutaj zaskoczyła nas burza gradowa i silna ulewa. W dalszej podróży zatrzymaliśmy się w miasteczku **Chust** z XIX-wieczną zabudową centrum. Warto obejrzeć: kościół kalwiński, kościół katolicki z XIX w., czynna synagoga, ruiny zamku z XIV w. na górze o wzniesieniu 170 m. Wieczorem dobijamy do Użgorodu, gdzie spędzimy 4 dni zamieszkując w bazie turystycznej „Switanok”.

W sobotę, 4 czerwca po śniadaniu wyruszyliśmy w drogę powrotną do Polski. Zatrzymaliśmy się na krótko w **Samborze**. O. Gerard miał okazję odwiedzić swoją chorą matkę w szpitalu samborskim. Biegł w obie strony w przeczuciu, że to może ostatnie spotkanie z matką (matka o. Gerarda zmarła 27 lipca b.r.). W **Drohobyczu** zwiedziliśmy zabytkową drewnianą cerkiew z XV w. Na granicy w Szegini staliśmy ponad trzy godziny.

Jest to jednak łączny czas odprawy paszportowo-celnej po stronie ukraińskiej, jak i po stronie polskiej. Należy przypomnieć, że przy powrocie oszczędza się 1 godzinę, gdyż powracamy do czasu polskiego.

W podsumowaniu należy przypomnieć, że w czasie tej pielgrzymki dostarczono bardzo dużo róż-



*Ksiądz z Biesłania*

nych darów, które przede wszystkim gromadził w Polsce od darczyńców przez kilka tygodni przed wyjazdem organizator wyprawy, Karol Sutarzewicz. Także większość uczestników przekazywała różne upominki. W miejscowościach: **Przemysławny, Rohatyn, Brzeżany, Kołomyja, Zabłotów i Śniatyn** przekazano środowiskom polskim i parafiom rzymsko-katolickim 10 szt. kartonów z ciastkami i różnymi słodyczami (cukierkami), worek makaronu, różne artykuły szkolne: długopisy, zeszyty, papier komputerowy i inny, czasopisma kolorowe świeckie i religijne.

A więc opisana kolejna pielgrzymka-wycieczka miała nie tylko charakter krajoznawczy i poznawczy oraz religijny, ale jak zawsze dotychczas, pozwoliła ponownie przekazać znaczną pomoc materialną i doprowadziła do nawiązania ciekawych kontaktów i przyjaźni.

Na zakończenie należy szczególnie podkreślić, że uczestnicy pochodzący z 15 miast, głównie zachodniej i południowej Polski stanowili bardzo zgodną, miłą, zdyscyplinowaną, ciekawą wszystkiego – prawie że rodzinną grupę. Takim pielgrzymom należy się serdeczne podziękowanie i zaproszenie na kolejny wyjazd Kresowy.

# Przygoda Panów Opałków z ukraińskim Wydawnictwem „Piramida” we Lwowie

IRENA KOTOWICZ

Pana Bolesława Opałka, syna Mieczysława, długoletniego prezesa Oddziału TMLiKPW w Rzeszowie i zasłużonego działacza kresowego, poznałam podczas wizyty. Polskim Radiu. Radio „Rzeszów” nadaje w każdą niedzielę krótkie audycje o Kresach i kresowianach, prowadzone przez red. Zbigniewa Wawrzakowa. Zasięg ich jest niewielki, zaledwie do 100 km, ale audycje są interesujące i dobrze, że istnieją.

Po nagraniach w studio, siedliśmy sobie z panem Bolesławem na ławeczce i jak to kresowiaczy – gwarzyliśmy o naszych sprawach. Pan Bolesław Opałek ma częsty kontakt ze Lwowem, bo to i rodowity lwowianin, i granica bliżutko, a przede wszystkim nasi zubożali Rodacy, zwłaszcza ci najstarsi, potrzebują serdecznego wsparcia, zarówno ciepłym słowem jak i rzeczową pomocą. Pan Bolesław czyni jedno i drugie.

Kim był śp. Ojciec mego rozmówcy – Mieczysław Opałek – prawdziwym lwowiakiem i ludziom interesującym się książką wyjaśniać nie trzeba. Wszystkim innym przypomnę:

Był nie tylko działaczem kulturalno-oświatowym i nauczycielem, ale też człowiekiem pióra. Pozostawił po sobie prawie 300 pozycji w postaci książek, rozpraw, artykułów, wypowiedzi i utworów literackich /sztuki teatralne, wiersze, przekłady/.

W różnorodnej tematyce jego prac dominujące miejsce zajmują problemy historyczne i bibliologiczne. Właśnie te ostatnie zapewniły ich autorowi w polskiej nauce o książce pozycję nieprzeciętną i trwałą. Zainteresowany również turystyką, jej idee propagował wśród nauczycieli i młodzieży szkolnej, organizował wycieczki krajoznawcze oraz wystawy szkolne, propagujące wiedzę historyczną i znajomość ojczyznanego kraju.

I wojnę światową przeżył Mieczysław Opałek w mundurze wojskowym. Pracował w Departamencie Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego i w Archiwum Wojskowym WP. W 1917 roku został po rozwiązaniu Legionów internowany, ale już w roku następnym wstąpił do Wojska Polskiego.

W swym pracowitym, 83-letnim życiu, wypełnionym pracą nauczycielską, działalnością w Związku Nauczycielstwa Polskiego, organizacyjną i redakcyjną (w latach 30-tych redagował „Przegląd

Nauczycielski”), samokształceniową i pisarską, dokonał poważnego dzieła. Stał się znaczącą postacią w dziejach polskiej kultury w obszarze bibliofilstwa, wiedzy o książce i szkolnictwie. Był autorytetem jako znawca wszystkiego, co łączyło się z książką i dawnym Lwowem.

Lata międzywojenne – to okres bardzo intensywnej pracy pisarskiej tego niestrudzonego człowieka. W ówczesnych dziennikach i czasopismach przechowały się dziesiątki jego prac.

Nie ustawał w pracy także podczas II wojny światowej. Pracując w Archiwum Miejskim Lwowa zbierał wówczas materiały do swych zamierzonych prac naukowych, nowych gawęd i studiów, wiele pisał i tłumaczył. Prac tych już nie ukończył, pozostały w jego spuściźnie rękopiśmiennej. Zmarł w 1964 roku w Nowym Sączu, gdzie między innymi uczył.

Z arcyinteresującej lektury i cennej pozycji w polskim pamiętnikarstwie „*O Lwowie mojej młodości*” (Kartki z pamiętnika 1881-1901) Wyd. Nar. im. Ossolińskich, 1987 r. wynotowałam informacje o pewnych manifestacjach we Lwowie pod zaborem austriackim.

„(...) Niektóre manifestacje przybierały większe i poważniejsze rozmiary. Do takiej należała zdecydowana w swej ekspresji demonstracja urządzona bezpośrednio po uroczystości odsłonięcia pomnika Kornela Ujejskiego w dniu 8 grudnia 1901 r. Gdy po odśpiewaniu „Roty”, która spopularyzowana bardzo prędko stała się jakby drugim hymnem narodowym, rzucił ktoś hasło: „Pod konsulaturę niemiecką!” – uczestnicy uroczystości: a była to nie tylko zapalna, porywcza młodzież, ale w dużej mierze publiczność niedzielna, daleka w swej równowadze psychicznej od wszelkich światoburecznych popędów – wówczas tłum cały ruszył z miejsca jak wezbrana fala, kierując się przez plac Fredry na ul. Mochackiego. Pod naciskiem załamał się kordon policji. Przez powstałą wyrwę dosięgła spora grupa śmiałości bram konsulatury. Wśród wrogich okrzyków i przeraźliwych gwizdów, poleciały kamienie. ... Tak odpowiedział Lwów na Wrzesień.

Pod wrażeniem eksterminacyjnych zakusów rządu pruskiego przystąpiła stolica Galicji zaraz w roku następnym do urządzania uroczystego pochodu z okazji 492. rocznicy bitwy pod Grunwaldem.



Namiestnik, jako przedstawiciel władzy centralnej okazał wiele taktu, nie czyniąc żadnych ograniczeń w programie uroczystości. Na czas jej trwania usunęła się policja zupełnie ze Śródmieścia, a miejsce jej zajęła straż obywatelska. Strzały moździerzy o godzinie 5-ej rano i hejnał odebrany godzinę później przez orkiestrę kolejarzy na wieży ratuszowej, oznajmiały początek uroczystości. Solenne nabożeństwa odprawione zostały w katedrach trzech obrządków i w synagodze, po czym ruszył olbrzymi pochód pod gmach teatru, w którym okolicznościowy, barwny wykład o Wiktorii grunwaldzkiej wygłosił dr Aleksander Czołowski. Okna budynków samorządowych i domów prywatnych zabieliły się po raz pierwszy nalepkami iluminacyjnymi...

Młodzież, kiedy indziej krewka i porywcza, umiała zachować się podczas tej uroczystości, podporządkowując się obowiązującym rygorom i solidaryzując nastrojami powagi z resztą społeczeństwa.

Przy innych okazjach nie próbowała już trzymać na wodzy swych popędów. Szła też chętnie ławą pod konsulat carski... w dużej żółtej kamienicy przy ul. Franciszkańskiej. Tu demonstrowała w dniu 21 stycznia 1902 r. młodzież postępową po uroczystościach na Cmentarzu Łyczakowskim. Przerwywając kilkakrotnie kordon policyjny, sforsowała obszar Śródmieścia i dotarła do konsulatu. Oddział huzarów przybyłych na miejsce z wyciągniętymi pałaszami rozproszył wprawdzie demonstrujących, cel jednak został osiągnięty; do uszu konsula dotarły wrogie okrzyki i gwizdy ... Echem tej demonstracji był odbyty w dziesięć dni później wiec ogólnoakademicki, który zgromadził około 800 uczestników. Uchwałom potępiającym ugodową politykę w stosunku do caratu sprzeciwiły się w kontrgłosowaniu tylko trzy osoby."

Takie to odbywano kiedyś demonstracje...

A przygoda, o której w tytule, z ukraińskim wydawnictwem „Piramida”? Rzeczą dotyczy publikacji **Mieczysława Opalka** pt. „*Obrazki z dawnego Lwowa*”, eseju historyczno-obyczajowego, wydane go jeszcze w 1931 roku.

Otóż syn autora dowiedział się nieoczekiwanie, że Ojciec „urodził się w polsko-ukraińskiej rodzinie” i „porzucił Lwów po wojnie, a raczej, że w 1944 roku, w związku ze złowieszczą akcją Wisła był deportowany do Polski i dożywał swych dni we Wrocławiu.” Te „rewelacje” podane zostały w notce bibliograficznej we wznowionej przez wydawnictwo „Piramida” pracy M. Opalka pod zmienionym tytułem „*Na szczybatym lwowskim bruku*”. Nie jedyne to zresztą „nieścistości”.

Syn zareagował natychmiast, w efekcie czego Wydawnictwo, tłumacząc się naiwnie niewiedzą o żyjącej w Polsce rodzinie autora książki, zamieszcilo sprostowanie w dwu ukraińskich gazetach („*Ratusza*” nr 50 /1160/ z 3-10 czerwca 2004 r. oraz „*Młoda Galicja*” nr 62 z 4 czerwca 2004 r.)

W moim tłumaczeniu na języka polski brzmi ono następująco:

„Szanowni Czytelnicy,

LA „*Piramida*” pragnąc przywrócić lwowianom i mieszkańcom całej Ukrainy dawne wartościowe utwory literackie, wydaje serię książek pod hasłem „Jurij Wynnyczuk prezentuje”.

Wydając książkę Mieczysława Opalka „*Na szczybatym lwowskim bruku*” (dawny tytuł „**Obrazki z dawnego Lwowa**”) nieświadomie dopuściliśmy się pewnych pomyłek dotyczących biografii autora.

W biograficznej notce, umieszczonej na informacyjnej stronie okładki podano, że Mieczysław Opalek urodził się w 1881 roku w polsko-ukraińskiej rodzinie i porzucił Lwów podczas wojny. Na podstawie informacji otrzymanych od syna autora – Boleśława Opalka, który dysponuje rodzinnymi dokumentami, prostujemy, że rodzina Mieczysława Opalka miała polskie pochodzenie bez ukraińskich korzeni.

We wstępie do książki podano, że Mieczysław Opalek w 1944 roku, w związku ze złowieszczą akcją „Wisła” był deportowany do Polski i dożywał swych lat we Wrocławiu”. To zdanie nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ akcja „Wisła” miała miejsce w 1947 roku w Polsce, a nie we Lwowie i dotyczyła przesiedlenia osób – wg narodowości Ukraińców – na zachodnie i północne tereny Polski. Mieczysław Opalek był ekspatriowany ze Lwowa do Polski 17 stycznia 1945 r. i nie mieszkał we Wrocławiu.

Przepraszamy rodzinę Mieczysława Opalka w Polsce, a także wszystkich czytelników książki za poprzednie pomyłki.

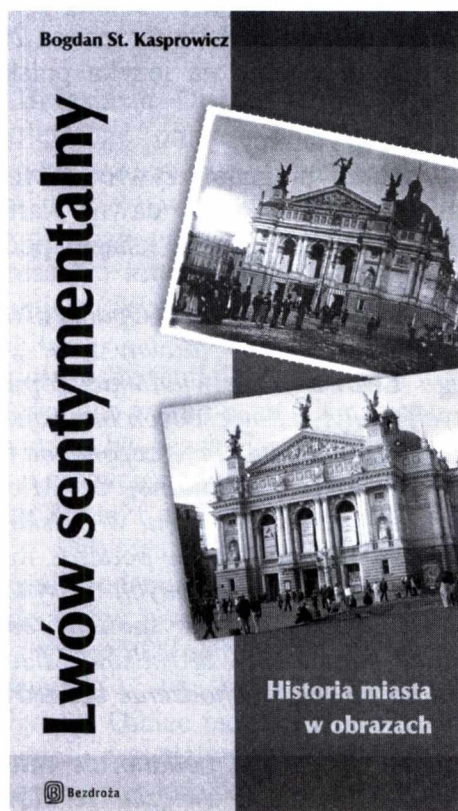
Czytelnicy, którzy książkę kupili, mogą zwracać się do „Ukraińskiej Księgarni” we Lwowie, Prospekt Szewczenki 8 albo do LA „Piramida”, ul. Stefanyka 11, tel.: 72-50-62, gdzie można otrzymać nieodpłatnie kartkę-wklejkę, zawierającą odpowiednie sprostowanie.”

\*\*\*

Warto ten adres zapamiętać, jako że „Piramida” planuje wydanie całej serii „dawnych wartościowych pozycji”.

# Lwów sentymentalny

ANDRZEJ MIERZEJEWSKI



Dwukrotnie już na łamach naszego Biuletynu miałem okazję prezentować twórczość poetycką Bogdana Kasprowicza. W numerze 33/34 ukazało się omówienie jego tomu poetyckiego pt. „Moim miastom. Wiersze i piosenki z Bytomiem i Lwowem w tle”, a w numerze 37 – tomiku zatytułowanego „Wypijmy za Lwów”.

Niedawno ukazała się nowa książka tego autora – tym razem prozatorska-nosząca tytuł „Lwów sentymentalny”. Trudno jednoznacznie zaszeregować tę pozycję do jakiegoś określonego gatunku literackiego. Jest to po trosze gawęda historyczna, a jednocześnie swego rodzaju przewodnik po Lwowie, tym dawnym przepojonym polsnością i tym obecnym, w którym nadal widoczne są liczne jej ślady. Jednocześnie bogaty, starannie i ze smakiem dobrany materiał ilustracyjny nadaje tej książce charakter quasi albumu. Jest też „Lwów sentymentalny” bardzo osobistym wyznaniem miłości do Miasta, z którym autor identyfikuje się bez reszty. Całość napisana z podziwu godnym znanstwem dziejów Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej.

O walorach treściowych tego uroczego dziełka świadczą już tytuły jego rozdziałów. Oto one: „Wierne serce Rzeczypospolitej. Dawny Lwów w obra-

zach, sztychach, fotografiach”, „Ab urbe condita – zarys dziejów miasta”, „Zabytki. Hasła nieobojętne”, „Ludzie Lwowa. Oryginały, wielcy i nieznan”, czy wreszcie „Obrona Lwowa trwa. Tu jesteśmy, w twoim sercu. Nie zapomnij”.

Warto dodać, że autor dedykował książkę swemu ojcu, przewodnikowi Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego we Lwowie w latach 1938-1939.

Ostatni rozdział „Lwowa sentymentalnego” stanowi swego rodzaju epilog tej barwnej i poruszającej opowieści o nadpółwianśkim grodzie. Jest w tym epilogu – co warto podkreślić – nuta optymizmu. Wyraża się ona w przekonaniu autora, iż obrona Lwowa i jego polskich tradycji trwa nadal. Zacytujmy zatem na koniec samego Bogdana Kasprowicza, który w takich oto słowach daje wyraz swej niezłomnej wierze, że-pomimo tragicznych doświadczeń II wojny światowej, pojałtańskiej zmiany granic i masowej ekspatriacji Polaków – Lwów ma zapewnione trwale miejsce w naszej świadomości jako wielowiekowa ostoja polskości, jako Miasto Semper Fidelis:

...„Jest dokładnie tak, jak napisał Herbert – obrońca trwa i, czego nie przewidział poeta, obrońców przybywa.

...Do mozaiki pod nazwą „Ojczyzna” dokładają swoje „nie zapomnij” nowi obrońcy Lwowa. Albowiem to, że lwowską chorągiew mocno dzierżyli dotąd Hemar, Herbert, Parandowski, Szolginia, Konarski, że nadal trwają w szeregu – mimo, iż co chwilę ktoś pada i słyhać komendę szlusuj – Janicki, Lem, Wasylkowski, Nicieja, Łomaczewska, to jest najzupełniej zrozumiałe.

...Ale oto wyrosło nowe pokolenie, które podjęło lwowski mit z zupełnie innej perspektywy – nie raju utraconego, ale drogi...

Kiedy młody śląski poeta Marcin Hałas stwierdza, że „jest tylko Lwów”, kiedy Ślązak z urodzenia Lesław Nowara pisze: „czemu cię matko Bóg Śląskiem pokarał”, kiedy kilkunastoletnie dzieci w Bytomiu śpiewają „Ja chcę do Lwowa”, kiedy coraz gęściej jest od polskich wycieczek szkolnych na lwowskich cmentarzach – to fakty te, poza wszystkim innym, oznaczają, że Lwów jest nam ciągle bliski”.

Zamykamy tę książkę ze wzruszeniem i wdzięcznością dla autora, który tak pięknie pokazał nam

Lwów w całej jego wielowiekowej polskości i chwytającej za serce nieprzemijającej urodzie.

\*\*\*

P.S. **Od redakcji:** W związku z apelem wydawcy książki o zasygnalizowanie ewentualnych zawartych w niej błędów, podajemy poniżej sprostowania kilku dostrzeżonych nieścisłości:

s. 87. Jest: Targi Wschodnie zorganizowano we wrześniu 1920 r. **Winno być:** we wrześniu 1921 r.

s. 108. Jest: Do dzisiaj na pl. Saskim w Warszawie składamy hołd obrońcy Lwowa.

W r. 1928 pl. Saski otrzymał nazwę placu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

s. 108. Jest: 23 V 2005 oficjalne delegacje z prezydentami Polski i Ukrainy wzięły udział w uroczystym otwarciu Cmentarza Orłąt po renowacji.

● **Uroczystości odbyły się 24 VI 2005 r.**

s. 120. **Kazimierz Sosnkowski - nie był** jednym z przywódców OB PPS. Natomiast był jednym z założycieli Związku Walki Czynnej we wrześniu 1908 r, we Lwowie,

**Gen. Władysław Sikorski nie zginął** w katastrofie lotniczej w r. 1944, lecz 4 VII 1943 r.

Dokładnej daty śmierci oraz miejsca zamordowania **prof. Kazimierza Bartła** nie udało się zonie

ustalić, mimo wielokrotnych pytań w gęstap. Po 24 VII 1941 r. nie przyjęto paczki dla prof. Bartła.

Przy nazwisku **Ignacego Mościckiego** warto było dodać: profesor Politechniki Lwowskiej,

Ostatni rozdział „**Wielcy ze Lwowa**” sugeruje, iż wszyscy w nim zamieszczeni urodzili się we Lwowie, co nie jest prawdą, np. gen. Sosnkowski ur. w Warszawie, prof. Mościcki pochodził spod Płocka, Makuszyński ze Stryja, gen. Zaruski urodzony w Dumaniewie na Podolu, Gabriela Zapolska – w Kiwercach na Wołyniu.

Ostatnia strona tej cennej książki – s. 122 pozostała pusta. Szkoda. „Wielkich ze Lwowa” można było poszerzyć o nazwiska np.: Maryli Wolskiej, Leopolda Staffa, braci Łozińskich, Henryka Zbierchowskiego, abpa J. Bilczewskiego, abpa Bolesława Twardowskiego, Ostapa Ortwina, Ludwika Finkla, Franciszka Smolki, Henryka Siemiradzkiego, Karola Szajnochy, Stanisława Batowskiego, bryg. Czesława Mączyńskiego (w ogóle brak Obrońców Lwowa), Al. Czołowskiego, hr. St. Skarbka, Ignacego Łukasiewicza, ostatniego dyrektora Ossolineum Ludwika Bernackiego, Maksymiliana Ossolińskiego, ostatniego Prezydenta Lwowa doc. dr. Stanisława Ostrowskiego i wielu innych, zasłużonych dla pięknego miasta Lwowa.

(Redakcja)

● Dnia 24 grudnia minęła dziewiąta rocznica śmierci długoletniego członka naszego Zarządu

## Adama Wartalskiego

Znaliśmy Go wszyscy. Był skromny, pogodny i szlachetny. Nosił w sercu głębokie myśli patriotyczne, miłość i tęsknotę do utraconych ziem Wschodnich. Wnosił specyficzny nastrój i atmosferę bezpośredniego obcowania. Swoją zachwyty Kresami wyrażał w artykułach naszego Biuletynu i Biuletynach Klubowych, wydawanych we Wrocławiu i Gliwicach. Część niewydanych opra-

cowań przekazano do Zarządu Głównego we Wrocławiu.

Opisywał miejsca szczególnie bliskie sercu.

Spozywa na starych Powązkach w kwaterze nr 297.

Nie zapominajmy o naszych zmarłych przyjaciółach, którzy już odeszli z naszego grona.

Alicja Kocan

# Nagroda Fundacji Jerzego Bonieckiego dla księdza infułata Ludwika Rutyny

JERZY DUDA

W maju 1991 roku spełniło się marzenie księdza Ludwika Rutyny, z rąk kardynała Mariana Jaworskiego, Ordynariusza Diecezji Lwowskiej otrzymał nominację do pełnienia funkcji księdza proboszcza parafii w Buczaczu. To był niezwykle powrót do rodzinnej ziemi, do miejsca urodzenia.

Po osiągnięciu wieku emerytalnego, za zgodą Ordynariusza Opolskiego arcybiskupa Alfonsa Nossola, dotychczasowy proboszcz parafii św. Zygmunta w Kędzierzynie-Koźlu, urodzony w Podzamczku koło Buczacza uzyskał zgodę na wyjazd na Podole, początkowo do Krzemieńca, by zastąpić odchodzącego z tamtej parafii księdza Marcjana Trofimiaka mianowanego biskupem Diecezji Łuckiej, ale to zastępstwo było chwilowe, to był tylko etap przed dalszą drogą. Buczacz bowiem czekał na swojego duszpasterza. Natychmiast rozpoczęła się odbudowa pięknego, barokowego kościoła Matki Boskiej Szkaplerznej, przez sowietów zamienionego na magazyn środków chemicznych, w podziemiach kościoła działała ciepłownia miejska. Dzisiaj ta świątynia ufundowana przez Potockich przyciąga wiernych nie tylko z miasta, zaprasza do odnowionego z pietyzmem wnętrza dumnym napisem nad wejściem głównym: „**DOM. Chcąc Potockich Pilawa mieć trzy krzyże całe, Dom Krzyżowy na Boską pobudował chwałę. A.D. 1763**”. To aluzja do wywodzącego się z 1385 roku herbu Potockich,

przedstawiającego na kartuszu krzyż z dwoma pełnymi i jednym połówkowym ramieniem. Uhonorowany już tutaj na Podolu tytułem infułata, został ksiądz Ludwik Rutyna dziekanem dekanatu buczacko-czortkowskiego, obejmującego teren niewiele mniejszy od naszego województwa. Przez cały czas swego pobytu na Podolu służy ksiądz dziekan z całym oddaniem swoim wiernym, przemierzając drogi tak bardzo odległych od siebie kościołów, ale wie, że wszędzie tam czekają na duszpasterza mieszkańcy, tak bardzo spragnieni kontaktu z księdzem, który ich rozumie, wysłuchuje i wspiera w trudnych warunkach ukraińskiej rzeczywistości. Wiele czasu i trudu pochłania wciąż praca nad odbudową dawnych polskich, katolickich kościołów, a jest ich na tym terenie wiele, opuszczonych, zdewastowanych, ale nigdy przez wiernych nie zapomnianych. Dzięki entuzjazmowi katolików z miasteczek i wsi dekanatu Buczacz-Czortków, a także przy serdecznym materialnym wsparciu dawnych mieszkańców tych ziem powstały, począwszy od 1991 roku, naprawdę na nowo kościoły w następujących miejscowościach: Trybuchowce, Potok Żłoty, Pytlikowce Stare, Porchowe, Uście Zielone, Koropiec. Nie wszędzie prace zakończono, ale wszędzie można już odprawiać nabożeństwa. Tę pracę dostrzegają Ukraińcy, pielgrzymując do sławnego sanktuarium Maryjnego w Zarwanicy – leżącego na

terenie dekanatu – grekokatolicy ze swoimi kapłanami wstępują do odnowionego kościoła w Pytlikowcach Starych i modlą się wspólnie z katolikami, to najpiękniejsza droga do wzajemnego zrozumienia i porozumienia.

Ta ożywiona działalność buczacko-czortkowskiego dziekana znalazła swój oddźwięk poza Ukrainą. W październiku 2005 roku ksiądz infułata Ludwik Rutyna został wyróżniony przez Polcul, Fundację Jerzego Bonieckiego. Fundacja tę założono w 1980 roku w Australii z inicjatywy zmarłego 8 września 2003 roku Jerzego Bonieckiego, przemysłowca z Sydney. Nazwana początkowo Fundacją Popierania



1995 Buczacz. Ksiądz Infułata Ludwik Rutyna z pielgrzymami z Potoku Żłotego.

Niezależnej Kultury Polskiej uznała za najważniejszy cel wspieranie społecznych inicjatyw, szczególnie w zakresie edycji wydawnictw ukazujących się poza komunistyczną cenzurą. Poparcie to wyrażała w formie indywidualnych nagród pieniężnych, znanych pod nazwą „polkuli”, przemycających do kraju i rozdzielanych wśród osób zaangażowanych na rzecz demokracji. Jerzy Boniecki potrafił zjednać dla Fundacji wybitnych Polaków w kraju i zagranicą, byli wśród nich m.in. Gustaw Herling-Grudziński, Jan Nowak-Jeziorański, Jerzy Giedroyc, Stefan Kisielewski. Od początku swojego istnienia Polcul pod-



2000 r. Wabieniec. Ksiądz Infułat Ludwik Rutyna wśród wiernych.

reślał swoją niezależność – stał ponad podziałami politycznymi i ideologicznymi. Obecnie Fundacja postawiła przed sobą nowe wyzwanie – promować te inicjatywy i te cnoty obywatelskie, które są fundamentem społecznie zakorzenionej demokracji. Nagradzani są przeto ludzie, którzy nie tylko społecznie się angażują, ale jednocześnie czynią to skutecznie, zarażając duchem społecznej działalności swoje otoczenie. Odkrywanie takich ludzi powierzono członkom kapituły i konsultantom Fundacji, wśród nich m.in. Annie Laddy Widajewicz. O przyznaniu nagród decyduje kapituła, a w jej skład wchodzi m.in. arcybiskup ks. Józef Życiński, Czesław Bielecki, Janina Ochojska, Leon Kieres, Józefa Hannelowa.

W jesiennej edycji 2005 roku wśród dziewiętnastu wyróżnionych uhonorowano również księdza infułata Ludwika Rutynę za „organizowanie odbudowy zabytków architektury sakralnej na Śląsku Opolskim i na Podolu”, uwzględniono bowiem wcześniej trud księdza, który walnie przyczynił

się do rozbudowy i budowy kościołów w Szybowicach (dekanat prudnicki) i w Rogach (dekanat kędzierzyńsko-kozielski).

Fundacja Polcul działa bez rozgłosu, dbając jedynie o skuteczność swoich poczynań, podziw budzi bezstronność fundacyjnych jurorów. Przeglądając listę osób wyróżnionych na przestrzeni lat można dostrzec przede wszystkim szerokość stosowanych kryteriów, obok bowiem wybitnych artystów, uczonych, działaczy można znaleźć społeczników, których ofiarność i bezinteresowność jest znana tylko lokalnemu środowisku. Jest w tym prawdziwy duch Solidarności – tej z najpiękniejszego okresu walki o sprawy najważniejsze.

Tym większa radość, iż na liście wyróżnionych przez prestiżową Fundację Polcul Jerzego Bonieckiego znalazł się ksiądz infułat Ludwik Rutyna, tak pięknie zasłużony dla społeczności Śląska Opolskiego, a teraz Podola.

## Drodzy Kresowiaci, Szanowni Czytelnicy!

Oddział Stołeczny Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich zwraca się z uprzejmą prośbą o wpłacanie na nasze konto PKO BP SA VI 0/W-wa 80 1020 1068 0000 1902 0061 1426 1% odpisu od podatku.

Pieniądze otrzymane od Państwa wykorzystamy na działalność statutową Towarzystwa, m.in. na pomoc Polakom mieszkającym na Kresach.

Wpłacony 1% od podatku na nasze konto zostanie Państwu zwrócony przez Urząd Skarbowy.

Jeśli Państwo miałibyście trudności w wypełnieniu druków podatkowych, od lutego 2006 r. Księgowa Towarzystwa i Skarbnik są do Państwa dyspozycji w każdą środę w godz. od 15.00 do 17.00 w siedzibie Towarzystwa ul. Krakowskie Przedmieście 64, pokój 3 – Dom Polonii.

# KRONIKA

## WARSZAWA

Dwadzieścia lat temu Szkoła Podstawowa przy ul. gen. Romana Abrahama na Gocławiu głosami uczniów wybrała na swego patrona Orłęta Lwowskie.

W listopadzie obchodzono święto Szkoły, obecnie Gimnazjum nr 27, które przejęło nazwę i tradycje Szkoły Podstawowej. W uroczystości wzięli udział uczniowie polskich szkół w Mościskach i we Lwowie. Goście mieszkali u swoich polskich kolegów, którzy pokazali im zabytki stolicy oraz wzięli udział w koncercie szkolnym.

\*\*\*

Nagrodę Warszawskiej Premiery Literackiej otrzymał Jerzy Janicki za książkę lutego 2005 r.: „*Krakidał*” wydaną przez „ISKRY”. Swoją obecnością w Klubie Księgarza zaszczylicili znani literaci, publicyści, przedstawiciele świata kultury oraz licznie zgromadzeni, niezwykle wzruszeni lwowiaci. Nagrodę oraz dyplom honorowy Wydawnictwa „ISKRY” wręczył autorowi historyk i teoretyk literatury prof. Andrzej Lam, Fragmenty książki odczytała Barbara Dunin, a walory nagrodzonej książki zaprezentował prof. Stanisław S. Nicieja. Były także rozmowy z czytelnikami oraz koncert niezapomnianych piosenek lwowskich w wykonaniu Barbary Dunin i Zbigniewa Kurtycza.

Przy okazji tego spotkania prezes Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Ryszard Orzechowski wręczył honorowemu prezesowi Jerzemu Janickiemu Kresowy Dyplom Pamiątkowy, przyznany przez Zarząd Oddziału Stołecznego z okazji XV-lecia utworzenia TML oraz podarował fotografię Krakidałów z 1919 r.

Po spotkaniu można było nabyć nagrodzoną książkę i uzyskać autograf autora oraz wychylić lampkę wina i zjeść lwowskie pierogi.

\*\*\*

Nasz jedyny kosmonauta gen. pilot Mirosław Hermaszewski w październiku ostatni raz usiadł za sterami myśliwca Mig-29. Generałowi towarzyszył dowódca 1. Eskadry Lotnictwa Taktycznego w Mińsku Mazowieckim, ppłk. Stefan Rutkowski, który uczył się pilotażu w Szkole Orłąt, gdy Mirosław Hermaszewski był jej komendantem.

Mirosław Hermaszewski, pochodzący z Lipnik na Wołyniu (ur. 1941), od wczesnego dzieciństwa interesował się lotnictwem. Jako prymus ukończył Oficerską Szkołę Lotniczą w Dęblinie, a gdy służył w 11. Pułku Myśliwskim we Wrocławiu, został wy-

typowany do grupy kandydatów na kosmonautów. Jako inżynier pokładowy statku kosmicznego SOJUZ-30 został wyszkolony w ZSRR. Z kosmodromu Bajkonur wystartował 27 VI 1978 r. w kosmos, w którym przez siedem dni i 22 godziny okrążył ziemię 126 razy. W 1998 r. Mirosław Hermaszewski został mianowany generałem. Pozostał w wojsku do października 2001 r. Ten lot był pożegnaniem z mundurem.

A.W.

\*\*\*

Miło poinformować, że redaktorzy Biuletynu Informacyjnego Danuta B. Łomaczewska i Zbigniew M. Chmielowski oraz członkowie Towarzystwa: Edward Kurkowski, Alicja Wójcik, Irena Kotowicz i Stanisław Parille, za wybitne zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach i ich czynach w walce o niepodległość Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu”, jak brzmi uzasadnienie na dyplomie, zostali wyróżnieni medalem „Pro Memoria”.

Medal nadał Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Wykonany z szarego metalu, lekko oksydowany, przedstawia na awersie na tle przerwanej kraty i drutu koleczastego orła trzymającego w łapach szablę. Na rewersie napis *Pro Memoria*, pod nim liście dębu i wawrzynu oraz data: 8 maja 2005. Wokół napis: Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Medal zawieszony jest na wstążce rypsowej, pośrodku pasek ciemnoczerwony, po bokach niebieski, a na brzegach – wąski granatowy.

\*\*\*

Podczas Świąt Zmarłych zebrano na remont grobów na cmentarzu Łyczakowskim i Janowskim 20.995 zł 50 gr. Kwestowała prócz członków naszego Towarzystwa Młodzież z wychowawczyniami z gimnazjum nr 27 im. Orłąt Lwowskich oraz studenci Uniwersytetu, członkowie Klubu Miłośników Lwowa. Serdecznie dziękujemy wszystkim kwestarzom.

## HUTA PIENIACKA

Po wielu latach starań i przygotowań otworzono wreszcie cmentarz wojenny, na którym spoczywają zwłoki ponad tysiąca Polaków zamordowanych przez oddziały ukraińskiej Dywizji SS-Galizen stacjonujące w Brodach.

Ofiarami zbrodni padli mieszkańcy wsi spędzeni do kościoła, szkoły i stodoły, które oblano naftą i pod-

palono. Nie oszczędzono dzieci i ludzi starszych. Nie liczni, cudem ocaleni, spisali nazwiska zamordowanych i pochowali we wspólnej mogile. To dzięki nim powstał na wzgórzu cmentarz z pomnikiem i kamiennym krzyżem, opatrzony napisem po polsku i ukraińsku oraz tablicą z nazwiskami pomordowanych.

Polskie władze prowadzą śledztwo w sprawie morderstwa w Hucie Pieniackiej. Dzięki pomocy policji brytyjskiej dotarto do byłych żołnierzy SS-Galizien, ukrywających się od r. 1947 w Anglii. *KWO.*

## LWÓW

W dziesiątą rocznicę odejścia do Pana, 22 XI, ks. biskupa Rafała Kiernickiego, wieloletniego proboszcza archikatedry lwowskiej odsłonięto w jej murach tablicę ku Jego czci. Podczas wojny ks. biskup wchodził w skład Komendy AK i razem z innymi jej członkami został w lipcu 1944 r. aresztowany przez sowiety i wywieziony w głąb ZSRR, gdzie w łagrach spędził kilka lat. Po powrocie do Lwowa przez pewien czas nie mogąc pełnić obowiązku kapłana, pracował m.in. jako dozorca w Parku Stryjskim, w którym spotykał się po kryjomu z parafianami i spowiadał ich po zapadnięciu zmroku.

Ksiądz biskup Rafał Karnicki swoją działalnością dobrze zasłużył się Archidiecezji Lwowskiej.

*B.*

\*\*\*

W Muzeum Etnografii i Przemysłu Artystycznego czynna była w grudniu wystawa fotografii Krzysztofa Hejke. Współorganizatorem był Konsulat Generalny we Lwowie. Autor urokliwych fotografii Krzysztof Hejke (ur. 1962 r.) jest absolwentem Wydziału Operatorskiego PWSFT oraz Instytutu Fotografii Artystycznej w Pradze i profesorem sztuk filmowych na rodzimej uczelni. Swoje prace prezentował na przeszło pięćdziesięciu wystawach w Polsce i za granicą oraz wydał w kilku autorskich albumach m.in.: *Cmentarz Łyczakowski, Katedra Lwowska, Tam, gdzie Lwowskie śpią Orleża*. Kilkakrotnie nagrodzono na Targach Książki piękny album "Polska Romantyczna. Fotografie Krzysztofa Hejke można oglądać w zbiorach Muzeum Sztuki w Łodzi. *T.P.*

\*\*\*

Na odbywającym się listopadowym VI Salonie Książki Polonijnej w Wilnie, Dyplom i I. nagrodę za wspieranie polskich autorów i propagowanie języka polskiego przyznano Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

Nagrodą był piękny kryształowy puchar w kształcie książki osadzony na podstawie z granitu. *T.P.*

## WATYKAN

23 października Papież Benedykt XVI podczas uroczystej mszy św. na pl. św. Piotra wpisał w szeregi świętych Kościoła powszechnego metropolitę lwowskiego ks. abpa Józefa Bilczewskiego (1800-1923) oraz ks. Zygmunta Gorazdowskiego (1845-1920), uczestnika Powstania Styczniowego, wieloletniego duszpasterza lwowskiego, założyciela Zgromadzenia sióstr św. Józefa.

Beatyfikację obu kapłanów ogłosił Papież Jan Paweł II w czasie swego pobytu we Lwowie w czerwcu 2001 r. Podczas tej uroczystości nasz Papież powiedział; „*Lwowski Kościele łaciński, niech się wstawiają za tobą wszyscy święci i święte, którzy wzbogacili twoje dzieje. Niech cię otaczają szczególną opieką błogosławieni arcybiskupi Jakub Strzebię i Józef Bilczewski wraz z księdzem Zygmuntem Gorazdowskim. Idź naprzód z ufnością w imię Chrystusa, Odkupiciela człowieka*”.

Papieżowi Janowi Pawłowi II zawdzięczamy 11 nowych świętych i 162 błogosławionych, których beatyfikował i wyniósł na ołtarze.

Na kanonizację polskich błogosławionych przyjechało ponad tysiąc pielgrzymów z Polski i ze Lwowa. Episkopat polski reprezentowali: ks. kardynał Józef Glemp, ks. kard. Henryk Gulbinowicz i ks. abp Stanisław Dziwisz. Ze Lwowa przybył z pielgrzymami ks. kard. Marian Jaworski, metropolita łaciński, bliski przyjaciel Papieża Jana Pawła II.

Obaj błogosławieni to pierwsi święci w historii archidiecezji lwowskiej.

*Ł.*

**Oddział krakowski TMLiKPW  
organizuje w dniach 30.03-3.04.2006 r.  
wyjazd do Lwowa na uroczyste obchody  
ślubowania króla Jana Kazimierza.**

**Koszt przejazdu autobusem z Krakowa  
i pobyt wynosi 250 zł plus 45 dolarów.**

**Organizatorem wyjazdu jest  
Pan ZBIGNIEW ŻAK  
Kraków tel. 0-12 267-33-65**

# Antoni Serbeński, artysta z Potoku Złotego

JERZY DUDA

**S**tanisław Jankowski współredaktor i współautor książki o Potoku Złotym napisał: „*Któż z pochodzących z tamtych stron nie zachował w sercu i pamięci krajobrazów, zdarzeń, przeżyć, domów, kościoła, placów czy ulic. Tam przecież w Potoku Złotym na Podolu wielu zaczynało życie, pobierało naukę, startowało w zawodzie, zakładało rodziny. Ale wichry wojny wyгнаły ich w odległe strony. Złoty Potok, a może bardziej Potok Złoty został...*”(1). Jednak tak naprawdę to jeszcze na wiele lat przed zakończeniem działań II wojny światowej wielu mieszkańców Potoku Złotego opuszczało rodzinną miejscowość, różne były tego przyczyny, ale każdy unosił z sobą obraz wyśnionego, jedyne takiego miejsca na świecie, by już z dala od miasta ukochanego przywoływać wzruszeniem to co najpiękniejsze i najdroższe – ojczyzny kraj.

Jedną z tych osób był **Antoni Serbeński**. Urodził się w Potoku Złotym 13 grudnia 1886 roku w rodzinie Anny z Hanichów i Michała Serbeńskiego. Dzieciństwo wraz z rodzeństwem: Katarzyną, Marią i Mikołajem spędził w miejscowości rodzinnej. Po śmierci rodziców razem z siostrą Marią znalazł się pod opieką stryja Waleriana, lekarza mającego praktykę we Lwowie. Tam rozpoczął naukę gimnazjalną, egzamin maturalny złożył w 1910 roku w Nowym Sączu. Bezpośrednio po tym został studentem na Wydziale Prawa Uniwersytetu we Lwowie. Po dwóch latach przeniósł się do Krakowa, utalentowany malarsko poszedł za głosem serca i pasji, podjął studia w Akademii Sztuk Pięknych. Swoją wrażliwość artystyczną, swój talent rozwijał i kształtował pod kierunkiem wielkich mistrzów Leona Wyczółkowskiego i Teodora Axentowicza. Wpływ szkoły krakowskiej znalazł odbicie w przyszłych dziełach, w jego obrazach, drzeworytach znawcy odnajdywali tropy takich malarzy związanych z Krakowem jak Jacek Malczewski, Władysław Lam, Józef Mehoffer czy Władysław Skoczylas. Ta wierność swoim nauczycielom nie miała nic wspólnego z naśladownictwem, uznawany był za artystę w pełni oryginalnego, potrafiącego w sposób sobie tylko właściwy ukazać otaczający go świat. Studia



*Antoni Serbeński (1886-1957)*

przerywa wybuch I wojny światowej, w szeregach armii austriackiej uczestniczył w walkach na frontach rosyjskim i włoskim. Zdemobilizowany powrócił do kraju, ukończył naukę, zgłosił się jako ochotnik do służby w wojsku polskim, otrzymał skierowanie do obsługi technicznej lotniska w Krakowie-Rakowicach.

W połowie lat dwudziestych minionego wieku rozpoczął działalność pedagogiczną, uczył rysunku w szkołach średnich w Rawiczu, Inowrocławiu i Ostrowie Wielkopolskim. W 1929 roku aktywnie uczestniczył w pracach przygotowawczych do Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. W 1931 roku na stałe osiadł w Ostrzeszowie, „...być może ze względu na krajobraz zbliżony do stron rodzinnych...”(2). Miastu temu pozostał wierny do dnia swojej śmierci 5 marca 1957 roku, z przerwą na czas II wojny światowej, lata okupacji hitlerow-

<sup>1</sup> Praca zbiorowa pod redakcją ks. dr Andrzeja Hanicha: *Potok Złoty jaki w pamięci pozostał*. Opole 2000 r. Str. 5.

<sup>2</sup> Mirosława Rzepecka: *Antoni Serbeński*. W: *Inspiracje. Śladami artysty*. Ostrzeszów 2005 r. Str. 11.



skiej spędził na robotach przymusowych w Inowrocławiu. Przez ćwierć wieku mieszkając w Ostrzeszowie, który całym sercem ukochał i uznał za swoją drugą ojczyznę, licznymi pracami uwiecznił wiele urokliwych zakątków miasta i południowej Wielkopolski. Stał się sławnym obywatelem Ostrzeszowa, w mieście tym został pochowany.

Do twórczości artystycznej Antoniego Serbeńskiego nawiązali studenci Zakładu Wychowania Plastycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tak napisał o tym **prof. dr hab. Jan K. Hrycek**: „...Przed kilkoma laty przyjechałem do Ostrzeszowa z grupą studentów... Niewątpliwym przeżyciem i doświadczeniem było poznanie dorobku twórczego niezjącego artysty grafika Pana Antoniego Serbeńskiego, mieszkającego i tworzącego w Ostrzeszowie w latach 1931-1957. Był to twórca zakochany w Ostrzeszowie i jego okolicach. Wspaniałą grafik, kontynuator w drzeworytniczych pracach szkoły Władysława Skoczylasa i Leona Wyczółkowskiego. Z czasem plenery malarskie nazwane zostały Jego imieniem, a obecny dziesiąty z kolei odbywał się pod hasłem „Śladami Antoniego Serbeńskiego”...<sup>(3)</sup>.

Tak więc dzieło znakomitego Potoczana Antoniego Serbeńskiego trwa i jest kontynuowane przez młodych artystów, a trzeba dodać, że w dziesięciu ostrzeszowskich plenerach uczestniczyło kilkuset studentów, dla których plener był nie tylko

letnią przygodą, ale również umożliwił poznanie twórczości wybitnego poprzednika.

O innej przedstawicielce rodu Serbeńskich – Aleksandrze Serbeńskiej pisze z kolei Oleg Dmitrowicz Naliwajko (4). Urodziła się 1 kwietnia 1929 roku w Potoku Złotym w rodzinie kupca Antoniego Serbeńskiego. Szkołę średnią ukończyła w Buczaczu w 1947 roku. Następnie po ukończeniu studiów w Państwowym Instytucie Pedagogicznym we Lwowie została nauczycielką średniej szkoły w Przemyslanach. Wkrótce rozpoczęła karierę naukową w Instytucie Pedagogicznym, którego była absolwentką, została aspirantem. Stopniowo zdobywała kolejne stopnie naukowe i w 1965 roku podjęła pracę naukową na Uniwersytecie obecnie im. Iwana Franki we Lwowie, na wydziale dziennikarstwa. Jest znaną autorką licznych publikacji zwartych, w tym ważnych dla przyszłych pracowników mediów opracowań, m.in. „Osnowi mowotwórczości żurnalista w interpretacji Iwana Franki”, „Słownik trudnoszcziw ukraińskiej mowy”. Jako profesor uniwersytecki i rzeczywisty członek Naukowego Towarzystwa im. Tarasa Szewczenki prowadziła zajęcia ze studentami m.in. Uniwersytetu Wrocławskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W książce brak informacji o związkach rodzinnych prof. Aleksandry Serbeńskiej z rodzeństwem Anny i Michała Serbeńskich, ale o znakomitej uczonej rodem z Potoku Złotego trzeba wspomnieć również.

<sup>3</sup> Jan K. Hrycek: Słowo na jubileusz. W: Inspiracje. Śladami artysty. Ostrzeszów 2005 r. Str. 3.

<sup>4</sup> Oleg Dmitrowicz Naliwajko: Zołotij Potik, minule i siodnia. Ternopil 2003 r. Str. 87.



## Odeszli

**Andrzej Szaymok** – urodzony we Lwowie. Żołnierz Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, uczestnik walk pod Tobrukiem i Monte Cassino. Zmarł 5 X 2005 r. we Wrocławiu, pochowany na cmentarzu przy ul. Smętnej.

**Mieczysław Medwedowski** – lat 76, ur. we Lwowie. Żołnierz AK w Samodzielnej Grupie PWB/17/S, obrońca Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych w Powstaniu Warszawskim, ps. Jur. Drukarz, filmowiec. Zmarł 11 X 2005 r. w Warszawie, pochowany na cmentarzu Wojskowym.

**Jan Czarski** – ur. 1922 r., wychowany w Krzemieńcu, Ppłk., artylerzysta WP., leśnik. Zmarł 15 X 2005 r. w Warszawie, pochowany na cmentarzu Bródnowskim.

**Maria Strzelecka** – lat 96 ur. w Teleszówce, absolwentka Seminarium Nauczycielskiego w Mariówce, studia magisterskie na Uniwersytecie Jana Kazimierza, uczestniczka tajnego nauczania, więziona przez gestapo w Końskich. Po wojnie nauczycielka biologii, chemii, geografii w Końskich, Katowicach i w Warszawie. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarła 2 XI 2005 r. w Warszawie, pochowana na cmentarzu w Magdalence.

**Edward Suchocki** – lat 89, ur. w Charkowie. Absolwent Gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie i Politechniki Łódzkiej. Żołnierz Kampanii Wrześniowej i AK, bat. „Jeleń”, ps. Sawicki. Docent w Prze-

mysłowym Instytucie Automatyki i Pomiarów. Odznaczony Orderem Polonia Restituta, Krzyżem AK i Krzyżem Powstania Warszawskiego, Medalem za Wojnę Obronną 1939 r. Zmarł 6 XI 2005 r., pochowany w Podkowie Leśnej.

**Jan Tyniec** – lat 86. Student Politechniki Lwowskiej, żołnierz Batalionów Chłopskich, ps. Marchoń, jeńiec łagrów sowieckich, absolwent Politechniki Gliwickiej. Zmarł 14 XI 2005 r. w Warszawie, pochowany na cmentarzu Wolskim w kwaterze katolickiej.

**Henryk Poniewierski** – lat 88. Absolwent Politechniki Lwowskiej i Wrocławskiej. Inżynier związany z przemysłem elektronicznym, specjalista i konstruktor urządzeń próżniowych. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarł 15 XI 2005 r. w Warszawie, pochowany na Wólce Węglowej.

**Ewa Zielińska z Grocholskich**. pr. v. Kazimierzowa Plater-Zyberk – ur. 1915 r. w Strzyżawce na Podolu. Zmarła 18 XI 2005 r. w Londynie.

**Józef Garliński** – ur. 1913 r. w Kijowie. Historyk, pisarz, działacz społeczny i kulturalny w Londynie. W czasie wojny oficer Komendy Głównej AK, więzień Pawiaka, Auschwitz i Neuengamme. Badacz najnowszych dziejów, autor wielu dzieł historycznych poświęconych udziałowi Polski w II wojnie światowej. Współtwórca Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie, wykładowca na wyższych uczelniach, od 1976 r. prezes Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, członek Honorowy Światowego Związku Żołnierzy AK. Kawaler Orderu Virtuti Militari, Komandorią Orderu Polonia Restituta, Krzyżem Walecznych. Zmarł 29 XI 2005 r. w Londynie i tam pochowany.

**Leon Dziezic** – ur. 1913 r. w Królowce. W młodości pracownik krakowskiego seminarium ojców Pijarów, następnie w kieleckim seminarium duchownym przy rektorze ks. Józefie Pawłowskim. Po wojnie kierowca i kamerdyner biskupa ordynariusza ks. Czesława Kaczmarka. Do końca życia związany z Domem Biskupim. Zmarł 18 XII 2005 r. w Kielcach.

**Bolesław Dumanowski** – ur. 1927 r. na Kresach Wsch., szkołę powszechną i średnią ukończył we Lwowie, podczas okupacji pracował fizycznie. Od r. 1946 we Wrocławiu, gdzie na uniwersytecie ukończył geografię uzyskując stopień magistra z geomorfologii, a następnie doktorat. Od 1964 r. w Instytucie Geografii na Uniwersytecie Warszawskim, na którym pracował naukowo, przez 25 lat kierował Zakładem Geografii Regionalnej, a w latach osiemdziesiątych pełnił obowiązki dziekana Wydziału Geografii. Zmarł 25 XI 2005 r. w Warszawie.

**Jerzy Madeyski** – ur. 1931 r. we Lwowie. Historyk sztuki. Zmarł 1 XII 2005 r. w Krakowie, pochowany na cmentarzu Rakowickim.

**Jerzy Pajęczkowski-Dydyński** – ur. 1894 r. we Lwowie. Płk. dypl. W I wojnie światowej na froncie

austriacko-włoskim, od 1918 r. w Armii gen. J. Hallera, w wojnie z bolszewikami w sztabie 22. Dyw. Piechoty i w Sztabie 1. Armii WP. Absolwent Wyższej Szkoły Wojennej (1923 r.), od 1936 r. w Sztabie Głównym WP., od końca Kampanii Wrześniowej w Sztabie Generalnym gen. Wł. Sikorskiego we Francji, a po jej kapitulacji komendant polskiego garnizonu w Perth (Szkocja). Zmarł 6 XII 2005 r. w Anglii, pochowany w Sedberh.

**Eugenia Miller z d. Olejnik** – ur. 1926 we Lwowie. Zmarła 10 XII 2005 w Newcastle (Australia) i tam została pochowana.

**Maria Kaniewska-Forbert** – ur. 1911 r. w Kijowie. Reżyser, aktorka, pedagog. Absolwentka Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej, od 1933 r. aktorka scen warszawskich i toruńskich, od 1945 r. – teatrów łódzkich. Od 1948 r. pierwszy w Polsce reżyser dubbingu i szeregu filmów długometrażowych. W latach 1968-69 i 1974-76 pracownik naukowy i dziekan wydziału Aktorskiego „Łódzkiej Filmówki”. Zasłużony członek ZASP i ZAIKS. Zmarła 11 XII 2005 r. w Warszawie, pochowana na cmentarzu Powązkowskim.

**Józef Rak** – lat 94. Absolwent Uniwersytetu Jana Kazimierza, prokurator. Żołnierz Armii Krajowej, ps. Korab, kierownik przerzutów Komendy Głównej AK „Kora” na trasie Warszawa-Budapeszt. Odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej, honorową odznaką Komendy Głównej AK Łączności Zagranicznej „Zagroda”. Kpt. WP. Zmarł 12 XII 2005 r. w Warszawie, pochowany na cmentarzu Północnym (Wólka Węglowa).

**Maria Jurkowska z d. Leszczyńska** – ur. 1922 r. w Stanisławowie, córka kaprała I Brygady Legionów Józefa Piłsudskiego. Wychowanka stanisławowskich szkół: powszechnej im. Św. Zofii i zawodowej typu handlowego. Od 1946 roku mieszkanka Stargardu Szczecińskiego, gdzie pracowała w pierwszych latach w administracji terenowej, a potem w spółdzielczości mleczarskiej. Wielokrotnie wyróżniana za swoją aktywność na rzecz miejscowego społeczeństwa.

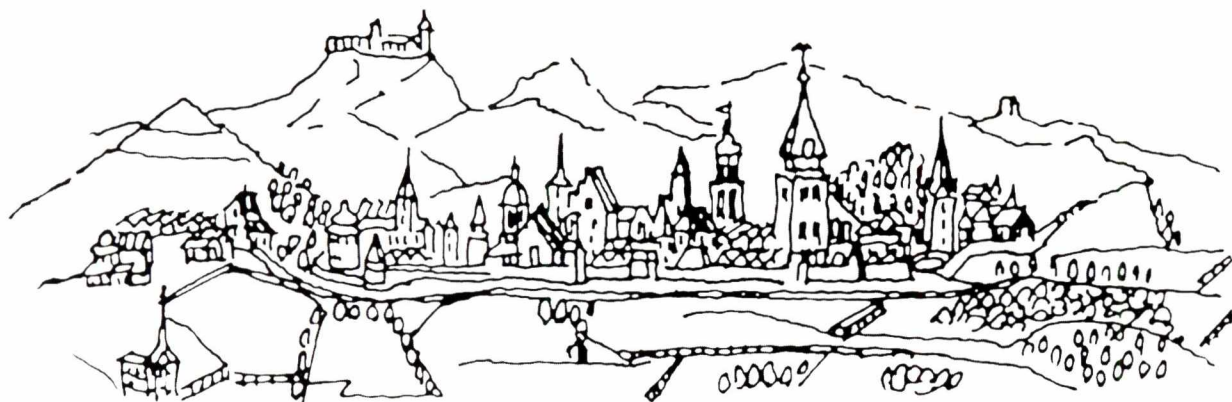
Zmarła 15 grudnia 2005 roku w Stargardzie Szczecińskim i pochowana na miejscowym cmentarzu katolickim przy ul. T. Kościuszki.

**Maria Nurkiewicz z d. Człowiekowska** – lat 85, ur. we Lwowie. Absolwentka Gimnazjum Królowej Jadwigi, żołnierz AK na Zamojszczyźnie. Zmarła 17 XII 2005 r. w Warszawie, pochowana na cmentarzu Północnym.

**Stanisława Aniela Fedyszak z d. Byrka** – lat 83, ur. w Samborze. Harcerka II RP., chemiczka. Nauczycielka szkół w Chorzowie i Puławach. Zmarła 22 XII 2005 r. w Warszawie, pochowana w Puławach na cmentarzu przy ul. Piaskowej.

**Roman Sznee** – lat 93. Absolwent Politechniki Lwowskiej. Konstruktor samolotów, m.in. TS-11 „Iskra”. Zmarł 25 XII 2005 r. w Warszawie, pochowany na cmentarzu Północnym (Wólka Węglowa).





ISSN 1506-400X

Biuletyn Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa  
i Kresów Południowo-Wschodnich.  
Nr Pr 830/96

Skład, łamanie komputerowe i druk: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „ADAM”  
ul. Rolna 191/193, 02-729 Warszawa  
tel. 843-37-23, 843-08-79, fax 843-20-52

Materiały do Biuletynu proszę składać w Oddziale  
przy Krakowskim Przedmieściu 64, 00-322 Warszawa, tel. (0-22) 827-04-40 w. 233.  
Dyżury Oddz. we wtorki i czwartki godz. 10-13, środy godz. 15-17.

Konto: PKO BP SA VI O/W-wa nr 80 1020 1068 0000 1902 0061 1426  
Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji materiałów. Za poglądy autorów  
Redakcja nie odpowiada.  
Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Do użytku wewnętrznego